Rok 1871. Kraków, niedziela 3 września. Nr. 201.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie............	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
W Austrji i Węgrzech...	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech .	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.		1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji.....	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji.......	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiérsz........................ 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz.............. 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia................ 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70.—**We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.—**w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11.— Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Bióro komisowei wywiadowcze dla Galicji i Bukowiny Zygmunta Kotkowskiego, I. Auwinkel N. 3. —**w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St, Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 2 września.

Dziwny jest przebieg dziejów francuzkich od stulecia blizko. Rządy i konstytucje zmieniają się co chwila, a każdy rząd prawie jest wypływem zamachu stanu, każda konstytucja jest oktrojowaną. Naród sam nie ma na tyle cierpliwości, czy też wybrańcy jego na tyle dobréj woli i uczciwości, aby raz na trwałych podstawach postawić gmach państwowy.

Że skutkiem tylu przewrotów politycznych musiał się wyrobić w kraju wielki zamęt pojęć; że stronnictwa widząc łatwość dojścia do władzy, a z nią do wszystkiego, o czém tylko na ziemi zamarzyć można, zapominają zwykle o godziwości swego przedsięwzięcia i o interesach całego kraju, temu nie można się wcale dziwić [illegible] kach, Sądziliśmy jedna[illegible] ostatnich klęskach, które [illegible] swym przewyższają wszy[illegible] co dotychczas zapisały dzieje, [illegible]otyzm francuzki przezwycięży t[illegible] demoralizację i będzie szukał w spokojnéj pracy dla kraju zapewnienia lepszéj przyszłości. Niestety! oczekiwania nasze nie sprawdziły się. Po tylu walkach i kłótniach, mających na celu li tylko interes stronnictw, zgromadzenie narodowe dla utrzymania się u steru spraw Francji, popełniło znowu zamach stanu, przyznając sobie prawo ukonstytuowania Francji, podczas, gdy mandat jego rozciągał się tylko do zawarcia pokoju z Prusami i wybrania władzy tymczasowéj.

Jest to nadużycie swéj władzy, nadużycie zaufania ziomków, a każde nadużycie prowadzi do niechęci, w których snać na tak bujném gruncie, jak Francja rodzą się rewolucje i nowe przewroty.

W krajach, w których pojęcie legalizmu tak słabe ma znaczenie, jak we Francji, należało się przedewszystkiém trzymać drogi legalnéj, a tém więcéj wymagać tego należało od większości zgromadzenia, które chciałoby utrwalić we Francji pojęcia konserwatywne. Ale większość ta straciła już pojęcie prawa i bezprawia, również jak rewolucjoniści francuzcy; ona chciałaby praw, ale tylko dla siebie, chciałaby przywilejów kastowych, chciałaby cofnąć Francję o cały wiek. Ci ludzie, którzy się niczego nie nauczyli i niczego nie zapomnieli, występują dziś z równą namiętnością, jak po roku 1815, a ta ich namiętność sprowadzić musi katastrofę daleko prędzéj, jak wówczas i znów będziemy mieli obraz nieubłaganéj walki skrajnych jednéj strony z nieubłaganymi skrajnymi z drugiéj strony. A gdzież jest ten *tiers état* francuzki, który powinien zrównoważyć skrajne dążności, przywrócić nareszcie równowagę? Spanoszył się, znikczemniał i nie jest dziś zdolny do jakiéjkolwiek roli politycznéj. — Jest on tłem, na którém partje skrajne rysują swoje plany.

Głos z zaboru rossyjskiego o sprawie ruskiéj.

(Ciąg dalszy.)

Przystępuję więc do sprawy ruskiéj w Galicji.

Znanym jest jéj przebieg, nie potrzebuję przeto jéj genezy wyśledzać, rozpatrywać szczegółowo jéj rozwój; dość będzie, jeżli nadmienię, że przez rząd w przebiegłych zamiarach poruszona, podchwycona i eksploatowana przez samolubów interesowanych, błądziła zrazu manowcami, czołgając się podle przed rządem, sykając rekryminacjami, ziejąc na nas jadem nienawiści, która świadczy tylko o słabości i nic nie buduje. Ale i źródło najczystsze ma zawsze u spodu męty, brudy i osady. Skłóć jego wody, a zmąci się kryształowa powierzchnia — i źródło kałużą wydać się może. Lecz poczekawszy chwilę, osady brudne znów pójdą na dno, wody wyklarują się, oczyszczą i źródło znowu dawny smak i powierzchnię odzyska. Tak się też stało z kwestją ruską. Miała ona podstawę znaną, podstawę słuszności, wszelkie powaby i urok sprawy, mogącéj znęcić w wieku demokracji umysły i serca szlachetne. To też nie mogła ona dłużéj w rękach pozostać, które ją profanowały. Niebawem też ludzie inni, ludzie pracy mrówczéj, poświęcenia, ofiary; ludzie demokracji szczeréj, skromności niegoniącéj za oklaskiem, oczyszczeni od namiętności jadu, występować na widownię zaczęli, ujmując ster jéj... a kwestja ruska w miarę tego zmieniała postać i charakter dawny. Dziś już się ona nie tuła po przedpokojach ministerjalnych, nie żebrze, nie żyma się i nie błaga, lecz jako żądanie, z godnością staje przed nami, domagając się, co się jéj z prawa przyrodzonego należy. Ruś młoda niepomna niechęci, lekceważenia, negacji, wyciąga rękę przyjazną, tłumi urazy, nie dopuszcza nieufności, bo ona przypuścić nie może, nie chce, byśmy (jak się Caro o Niemcach wyraził) mieli dwie prawdy, dwie sprawiedliwości na swoje usługi: byśmy mogli drugim odmawiać to, czego dla siebie żądamy, byśmy wobec pobratymców postępowali, tak, jak wobec nas cudzoziemcy, na których słusznie narzekamy; byśmy na tyle kłam naszym tradycyjnym zasadom zadali, by zgwałcić sprawiedliwość; byśmy na tyle nasz własny interes zapoznali, by odepchnąć naturalnych sprzymierzeńców, niszczyć nasze stanowisko w Słowiańszczyznie, sympatje jakie mamy lub mieć możemy.

Obowiązkiem naszym jest, ze spokojnym umysłem do zbadania téj sprawy przystąpić, jéj wielką doniosłość zrozumieć, ocenić należycie nasz interes narodowy i położenie, do którego w pierwszym względzie zastósować się dadzą słowa Thiersa: *„Il n'y a plus une siecle faute à commettre...“* a słowa te stosują się do obu stron.

„Rzecz każda — powiada Mill — z dwóch względów zalecać się może, sprawiedliwości i pożytku,“ nierozerwalnych zresztą, jeźli z wyższego na nie patrzymy stanowiska. Otóż oba przemawiają do nas za przyznaniem Rusinom praw i nadaniem im warunków swobodnego rozwoju narodowego.

Sprawiedliwość żąda przyznania każdéj indywidualności, czy to jednostce, czy narodowi, swobody ruchu i rozwoju we właściwym jéj zakresie. Sprawiedliwość jest tą jedyną podstawą, na któréj oprzeć się trwale i uregulować korzystnie mogą normalne stosunki społeczne i narodowe. Czém jest postęp, cywilizacja? Weźmijmy czasy przeszłe, czasy niewolnictwa, poddaństwa, kast, wyłączności i uprzedzeń, zaborów, przemocy, przywilejów, nietolerancji, absolutyzmu. Popatrzmy się teraz na zmianę wyobrażeń, na przekształcenie stosunków pod każdym z tych względów! jakąż sprężynę w tém wszystkiém ujrzymy? Do jakiéj zasady sprowadzimy ten cały chaos dziejowych wypadków? Jaką w nich myśl wyczytamy, jakie odpoznamy prawo? Oto, że ten cały ruch postępowy społeczeństwa ludzkiego, te przeobrażenia pojęć i stosunków, to umoralnienie zapatrywań i zwyczajów, jest niczém inném, jeno wydoskonaleniem się ideału sprawiedliwości, urabianiem go w teorji, zastosowywaniem w praktyce. Tak jest, sprawiedliwość wciska się i wciela ustawicznie, stopniowo w organizację społeczeństwa; a jéj coraz doskonalsze pojęcie, jéj coraz to szersze zastosowanie, jest miarą cywilizacji.

Sprawiedliwość jedynie winna być normą stosunków wszelkich człowieka do człowieka, jednostki do społeczeństwa, narodu do narodu; podwaliną wreszcie, warunkiem i treścią przekonań i zasad demokratycznych. Kłamstwem wolność i równość, ironją i faryzeuszostwem braterstwo, parodją liberalizm, barbarzyństwem mniemany postęp i moralność!.. bez sprawiedliwości.

Dla nas, ofiar przemocy, czémże jest sprawiedliwość, jeźli nie moralną podstawą, jeźli nie rękojmią i warunkiem naszego bytu, naszéj przyszłości?

Więc my mniéj niż kto inny możemy być niesprawiedliwymi, bo Polska, któréj niepodległość urzeczywistniona, będzie wcieleniem sprawiedliwości, by na to zasłużyć, winna wcielać tę sprawiedliwość we własne zasady i działanie. A pamiętajmy przedewszystkiém, że sprawiedliwość to nie utopja, nie abstrakcyjna jakaś teorja, nie cel jakiś mglisto-idealny, nieopłacający się praktycznie.

Wyrzućmy precz uprzedzenia, jakoby sprawiedliwość była obowiązkiem ciężkim, żarłocznym niby smokiem, naszéj krzywdy i szkody chciwym! Nie! Z interesem dobrze pojętym, prawowitym ona w kolizji nie staje; przeciwnie, pożytek istotny w sobie mieści i z siebie wydaje. Jak w świecie fizycznym, gdzie światło się ukaże, objawia się wnet cieplik — tak w świecie ludzkim podobny stosunek sprawiedliwości i pożytku napotykamy. Wolność, równość, sprawiedliwość, oświata, moralność, dobrobyt — wszystko to wiąże się w wielki łańcuch, istnieje we wzajemnéj zależności. Zniesienie niewoli opłaca się moralnie i materjalnie; podniesiona moralność podnosi dobrobyt, ten wyradza oświatę. Zbrodnia w nędzy się płodzi i utrzymuje. Zniesienie monopolów, ograniczeń, wolności, kast, przywilejów: wykazuje w teorji i praktyce korzyści moralne i materjalne; więc jeśli te dwie odrębne sfery nie są w rzeczy saméj murem chińskim rozgraniczone, jeśli spływają w jedno koryto rzeczy ludzkich, zlewają się tam, łączą, wzrastają razem; razem cierpią i marnieją; jeśli sprawiedliwość realizuje się w pożytku materjalnym nawet, to interesa moralnéj natury jak nasze narodowe na jéj zastosowaniu stracić i ucierpieć nie mogą; przeciwnie, istotny pożytek odnieść i wykazać powinny.

Rzeczą jest niezaprzeczoną, że stosunek podobnie drażliwy i naprężony, jaki bądź co bądź istniał dotąd w Galicji między dwiema krajowemi narodowościami, a którego ostatnie ślady z ostatnim tylko punktem zaprowadzonego równouprawnienia zatrą się i znikną, prócz tego, że przykro oddziaływują, wytwarzając atmosferę duszną, zgubnym jest jeszcze i szkodliwym. Bo jeśli prawdą jest z jednéj strony, co Mill powiedział, że „tylko społeczeństwo równych jest szkołą prawdziwéj moralności“ — to nie ulega też wątpliwości z drugiéj strony, że rosterki wewnętrzne, kwasy, nieufności, niechęci, nienawiści, wreszcie nurtujące społeczeństwo, desorganizacyjnie, rozkładowo na pracę, pomyślność i stan wewnętrzny kraju, zarówno jak i na jego potęgę i akcję odśrodkową, zewnętrzną wpływać muszą. Zwracano nieraz uwagę, ile walka konstytucyjna w Austrji, walka o byt i prawa narodowe, wytrawia i wyniszcza siły monarchji, ile ją ubezwładnia, paraliżuje w niéj normalny a szybki rozrost życia i potęgi, absorbując siły i usiłowania, które w innym dałyby się użyć kierunku. Otóż to samo na mniejszą skalę dzieje się w Galicji. I tu i tam rozwój normalny zatamowany, utrudniony; siły wewnętrze marnieją tarciem i krzyżowaniem się prądów. Kraj traci, zyskują chyba nieprzyjaciele. Otóż pożytek, jaki zaprowadzona raz w stosunki wewnętrzne zasada sprawiedliwości wydać nie omieszka, polegać będzie głównie na zniesieniu tego stanu anormalnego, chorobliwego, trawiącego siły i rozwój wewnętrzny.

A w przeciwnym razie cóżby wynikło? Oto rozstrój coraz większy, rozprzężenie, nienawiści rosnące, moralność zgłuszona, praca wewnętrzna utrudniona, wszelka akcja narodowa ubezwładniona.

Powiadają wprawdzie, że w naszym i Rusi interesie leży, by dziś jeszcze równouprawnienia nie wprowadzać, boby na tém moskalofile wyłącznie skorzystali. Ale cóż to za metoda zastrzegać się przeciw objawom choroby, podtrzymując i podsycając jéj przyczyny. A gdzie się wyrabiają owe soki zepsute, chorobliwe, któremi wrzód moskalofilstwa pęcnieje i nabiera — zkąd się biorą, jeśli nie z anormalnego stanu kraju? Podtrzymując niesprawiedliwość, nienawiści nie zatamujecie, bo one z niéj się wyradzają, w niéj gnieżdżą się i sił nabierają. Tylko przyjznaniem praw narodowości ruskiéj, tylko szczerém przymierzem i wspólną pracą z obozem młodo-ruskim, tylko bronią prawdy, tylko światłem sprawiedliwości zwyciężycie te potwory, rozproszycie te ciemności. Słusznie powiedziano, że wypadki stawiają nas w sprawie ruskiéj wobec alternatywy: popierania Rusi albo Moskwy; trzeciéj drogi nie ma, bo nawet objektywność na rzecz Moskwy wychodzi. W rzeczy saméj, jak grunt świętojurcom z pod nóg się usunął, gdy swoją polityką „memorjałów i denkszriftów“ po 23 latach dorobiwszy się samych tylko upokorzeń, kompletne fiasko wobec rządu zrobili; tak dziś pamiętać nam należy, że odmówieniem Rusi praw w sejmie postawilibyśmy, samochcąc, obóz szczero-ruski w podobnéjże pozycji. Czyliby prąd moskalofilski nie dostał przez to nowego impulsu; czyliby się grunt pod nim zachwiany znów nie umocnił; czyliby się nie znaleźli tacy, którzyby się tego kierunku z rozpaczy chwycili, przestawszy się czegokolwiek od nas albo od rządu spodziewać; a i ci, którzyby w téj chwili krytycznéj pozostali wierni sztandarowi Rusi, jakżeby wobec nas byli usposobieni?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 1 września.

L. [O wczorajszéj uchwale rady miejskiéj] w sprawie teatru, zawiadomił was już telegraf. Przychodzi mi teraz zdać obszerniéj sprawę z przebiegu wczorajszego posiedzenia niewątpliwie zajmującego. Na porządku dziennym była naprzód sprawa zniesienia przywileju teatralnego hr. Skarbka. Referat téj sprawy dotyczący, dr. Skwarczyńskiego, wypracowany był z uznania godną dokładnością i precyzją w wywodach przeważnie prawniczych. Oto główna jego osnowa: Poprzód wyłuszcza referent historyczny przebieg sprawy teatralnéj. W roku 1802—1837 miasto Lwów było obarczone przywilejem utrzymywania teatru niemieckiego; r. 1837 zgłosił się hr. Stanisław Skarbek z chęcią objęcia teatru i wybudowania gmachu teatralnego pod warunkiem otrzymania od miasta bezpłatnie gruntu pod teatr i innych emolumentów, do czego się miasto z chęcią przychyliło. R. 1842 otrzymał hr. Skarbek od korony przywiléj 50-letni na teatr i zobowiązał się do dawania 4 przedstawień niemieckich w tygodniu. Równocześnie ustał przywiléj miasta na teatr.

Wtedyto zawarł także hr. Skarbek z stanami galicyjskiemi kontrakt, mocą którego zobowiązał się za subwencją roczną 4,000 złr. z funduszu domestykalnego utrzymywać scenę polską przez czas trwania przywileju (t. j. do r. 1892). Przywiléj teatralny hr. Skarbka zaintabulowany został w stanie biernym budynku teatralnego.

Stan stworzony powyższym faktem trwał do roku 1866; utrzymanie sceny niemieckiéj kosztowało bardzo wiele, a na tém cierpiała rzeczywiście fundacja ubogich sierót Drohowyzka. W pomienionym roku poruszoną została w sejmie sprawa uwolnienia fundacji Skarbka od obowiązku utrzymywania sceny niemieckiéj: wydział krajowy rozpatrzywszy sprawę, zawezwał radę miejską jako przedstawicielkę publiczności miasta Lwowa a zatem stronę kontrolującą z hr. Skarbkiem. Rada wydelegowała do rokowań z wydziałem pp. Madejskiego i Rajskiego. Rada zezwoliła na zwolnienie fund. Skarbka od teatru niemieckiego.

1) Aby kontrakt hr. Skarbka z wydziałem stanowym zawarty 1845 r. względem subwencjonowania teatru polskiego we Lwowie został niezmieniony.

2) Aby z dwóch przedstawień polskich szedł dochód brutto na ubogich aż do 1892 r.

3) Aby obowiązek fundacji dawania balów maskowych nienaruszonym pozostał.

4) Aby zwolnienie od sceny niemieckiéj niczem nie naruszało prawa do dochodów z koncertów i t. p. dla instytutu ubogich.

5) Ażeby fundacja skarbkowska obowiązaną była zastąpić i „odszkodować“ (po polsku „zwrócić szkodę“) gminę miasta Lwowa, gdyby ta ostatnia po uwolnieniu fundacji skarbkowskiéj od utrzymywania sceny niemieckiéj zmuszoną została (przez rząd) przed upływem objętych przywilejem lat 50, do jakichkolwiek opłat na utrzymanie sceny niemieckiéj we Lwowie.

Kurator fundacji przystąpił wówczas do téj deklaracji.

Wydział krajowy wystosował tedy prośbę do tronu o zadośćuczynienie tym żądaniom. Lecz odpowiedź nastąpiła dopiero dnia 6go lipca 1871 ze strony ministerjum spraw wewnętrznych téj treści, iż prośba owa nie może być przedstawioną do sankcji Cesarza, gdyż Lwów w razie jéj przyjęcia byłby pozbawionym teatru niemieckiego aż do r. 1892 (przywiléj bowiem hr. Skarbka, będąc w mocy, nie pozwoliłby nikomu utrzymywać sceny niemieckiéj) i uważając więc ten stan za nieodpowiedni, minister wtedyby zezwolił na to, gdyby się zupełnie zrzeczono przy-

Kronika lwowska.

Mowy i oklaski — kto podtrzymuje u nas niemczyznę? — pieczołowitość magistratu lwowskiego w czasie zbliżającéj się epidemji — kwestja drożyzny mieszkań — stronność kobiet dla mód paryzkich — świeżo wyszłe dziełko pedagogiczne pani A. D. — wychowanie klasztorne — szkoła szewctwa we Lwowie.

W kraju mów i przemówień jakim się teraz nasz staje, wartoby się doprawdy porozumieć, jaka ma być mniéj więcéj długość tych odzywań się przy powitaniu, pożegnaniu lub toaście. Według naszego zdania, mowa taka powinna być krótka, zwięzła i wtedy tylko zelektryzuje i porwie słuchaczy. Tymczasem u nas te przemówienia zamieniaję się na rozprawy; są tak długie, mówią o tém i o owém, zaczynają nie ledwie od początku świata, że znużą i zmęczą często najpobłażliwszych słuchaczy. W prawdzie publiczność nasza, gdy jest w serdecznem usposobieniu, przyklaskuje wszystkiemu, mieliśmy na to dowód w czasie niedawno odbytego zjazdu we Lwowie. Niech n. p. kto między innymi powiedział: „Wrogowie nasi rozdarli nas na troje“— „Brawo!“ krzyknął tłum: „Brawo!“ tak, że zdawało się, iż tym wrogom przyklaskują. Daléj znów: „Moskwa wysila się, aby zatrzeć wszystkie ślady narodowości naszéj“ — niech żyje, wiwat! woła tłum do łez rozczulony.

Na długości mowy, traci nadzwyczaj przedmiot traktowany. Ktoś z Krakowa czytał o stosunku żydów z Polakami — ale nikt prawie nie wie co, bo nie wielu słuchało do końca. Tymczasem ten stosunek nie tylko wart głębokiego zastanowienia i dokładnego badania ale jest dla nas można powiedzieć kwestją palącą. Przebiegnijmy miasteczka galicyjskie, przypatrzmy się samemu Lwowu; wszędzie ludność izraelska jest tak liczna, że przychodzi na usta pytanie do kogo właściwie ta ziemia należy? Ukrzepia się zarazem ufność, że musi być silnym ten żywioł polski, skoro go nic dotąd z ziemi praojców wyrugować nie potrafiło. — Ale stanowczo o to upominać się należy żeby ludność wyznania mojżeszowego na ziemi polskiéj, polską się stawała. — Tymczasem nasi żydzi w większéj części mają się za Niemców, nie zadają sobie pracy nauczania dzieci po polsku, do dziśdnia napotyka się we Lwowie 10-cio i 15-letnich żydków, którzy nie rozumieją najmniejszego pytania polskiego, szyldy niemieckie, które tak raziły Szlązaków znajdują się jeszcze w znacznéj ilości na sklepach izraelskich i jeżeli niemczyzna nie daje się wyrugować z jakiego punktu we Lwowie, można być pewnym, że to izraelici podtrzymują takową.

Mówiąc o Szlązakach musimy im oddać tę sprawiedliwość, że oni pojęli to najlepiéj, że przemówienia przy toastach i t. p. muszą mieć znaczenie natychmiastowe; mówili też krótko, prosto i serdecznie i najlepiéj do przekonań, trafiali, czego dowodem, że ich mowy pozostały w pamięci wszystkich i do dziś dnia przytaczane i powtarzane słyszeć je można...

Epidemiczna klęska zdaje się zbliżać do naszego miasta i niejednego trwoga napełnia, cholera bowiem ma ten przywilej, że jéj się więcéj boją niż djabła. Przekleństwo „Niech cię djabeł porwie“ jest już utarte i nie robi wielkiego wrażenia, ale inaczéj rzecz się ma z groźbą: „Niech cię cholera zatłucze,“ a żydzi nawet obawiają się wymówić samą tę nazwę z obawy, aby jéj do siebie nie ściągnąć; wyrażają się więc przez omówienie: „Ta choroba.“ — „Nu, ta co to pan wie, co to od niej ludzie tak strasznie umierają.“ — „Albož to od jednéj choroby umierają ludzie?“ — „To się wie,“ ale po co pan pyta, to ta choroba, co się nie godzi wymówić. I tak na wszystkie strony wykręca się biedny żydek — aby nie wymówić tego wyrazu „cholera,“ o któréj wie dobrze, że z pośród jego współwyznawców najpierwsze i najliczniejsze wybiera ofiary. Przeraża go ta fatalność, lecz nie zastanawia się nad jéj źródłem, jakiem jest nieuleczalne niechlujstwo i brak zamiłowania wszelkiego porządku.

Licznemi zaś doświadczeniami stwierdzono, że cholerę albo całkiem oddalić można, albo też znacznie ułagodzić jéj srogość przez usunięcie zarażających czystość powietrza miazmatów czyli przez utrzymanie czystości i porządku. I u nas mają wydać różne przepisy sanitarne — ale czy one wejdę w wykonanie i czy ich słuchać będą — to rzecz zupełnie inna.

Kto się ma zająć czuwaniem nad zdrowiem publiczném, czy wydział krajowy, czy namiestnictwo, czy same miasta będą pamiętać o sobie jeszcze nie wiemy, wiemy tylko, że cholera jest na Wołyniu w Radziwiłłowie t. j. kilkanaście mil ztąd, że w naszém mieście objawiają się liczne tak zwane choleryny, które są niby forpocztami pokazującemi się wpierw nim wielka armja nadciągnie.

Lwów wprawdzie polewany jest w całéj długości swych ulic bardzo gorliwie w tym roku i można powiedzieć, że pyłu nie mamy wiele nawet wtedy, kiedy deszcze nie padają, ale można zacytować wiele faktów, że sprzedaż żywności nie jest gorliwiéj dozorowana przez policję miejską, niż w innych małych miasteczkach. Nawet w tych ostatnich można się często spotkać z lepszém pieczywem niż we Lwowie, gdzie w niektórych piekarniach chleb bywa stęchły, — w drugich znowu niedokładnie wypieczony a więc nie zdrowy. Wprawdzie magistrat nasz w ojcowskiéj pieczołowitości polecił przy odgłosie bębna udzielać napomnienia swe aby się wystrzegano jabłek i ogórków, ale ludek nie ocenia należycie téj gorliwéj troskliwości utrzymując, że co Pan Bóg daje raz tylko do roku, tegoby się nieużywać niegodziło. Kupują się tedy i sprzedają jak dawniéj niedojrzałe owoce i można słusznie mniemać, że te jedyne u nas dotąd przedsięwzięte sanitarne środki tak rozrzewniające pierwotną swą prostotą nie przynoszą żadnéj korzyści.

Już to sumienne i energiczne pełnienie swych obowiązków, nie należy do kardynalnych cnót naszéj prowincji, a przyczyny tego nietylko we wrodzonéj opieszałości pojedyńczych indywiduów ale w całym ustroju społeczno-administracyjnym szukać należy. Pamiętam przed dwoma laty w Tarnopolu urzędnicy miejscowi podali skargę do burmistrza, a skarga ta była wymownym objawem smutnéj ich doli. Ceny żywności wzrosły w ostatnich czasach w dwójnasób, opał płaci się w Tarnopolu po 40 złr. i więcéj za sążeń podwójny borowy, a płace urzędników pozostały te same, jak wtedy, kiedy mięso kosztowało 10 kr. nie zaś jak dzisiaj 20 kr. Więc ta garstka urzędowych nędzarzy obliczających w kłopocie i zmartwieniu swe wydatki i nie mogących ich nigdy zrównać z przychodem, zdobywa się na czyn energiczny i podaje skargę na rewizora, że utrzymanie ładu na publicznych targach uważa za rzecz zupełnie do siebie nienależącą, choć za pełnienie tego obowiązku pobiera pensję, że nie pilnuje, ażeby przekupnie nie zakupywali wszystkiego towaru u pierwszych dostawców, zaraz u wstępu do miasta i tym sposobem nie zmuszali mieszkańców do kupowania już z drugiéj ręki, naznaczając za porozumieniem między sobą ceny, za artykuły żywności, tak wysokie, jakie im się zdają najzgodniejsze z ich interesem. „Pana rewizora nie widać na targu (brzmiała skarga) jak tylko wtedy, gdy sobie ma co kupić, lub kiedy przechodzi tamtędy do łaźni parowéj, któréj ma zwyczaj codziennie używać.“ Ciekawiście zapewne czy się stało zadość sprawiedliwości i czy rewizor znaglony został do ściślejszego pełnienia obowiązków? Bynajmniéj — zrobiono bowiem uwagę, że rewizor jest człowiek uczciwy, schorzały i niemłody — nie godzi się więc odbierać mu chleba, lub też trapić znaglaniem do pełnienia gorliwszego służby. Zresztą burmistrze są obieralni i nie lubią się nikomu narażać, odpowiedzi ich bywają grzeczne, ale wymijające sam przedmiot — odpowiedziano podpisanym na skardze, że mają zupełną słuszność i rzeczy pozostały w tym samym dotąd stanie, a gosposie chociażby wstały najraniéj i udałoby im się znaleźć coś niedrogiego u wiejskiéj kobiety, to w téj chwili podkupi ich przekupka i wydrze przedmiot prawie z ręki.

W inném znów miasteczku na zapytanie, czego po ulicach i podworcach leży tyle gruzów i śmiecia, odpowiedziano nam, że burmistrz ma ochotę, żeby go powtórnie obrano i dla tego nie chce się narażać panom obywatelom, znaglając ich do porządku.

Zapytuję, jak przez takie władze mogą być zaprowadzone środki i ostrożności mające ustrzedz od epidemji?

Urząd burmistrza przyjmuje każdy chętnie i nawet się stara o niego, bo to jego miłości własnéj pochlebia, że go wybrano, ale mało jest takich burmistrzów, którzy nie mają nic lepszego do roboty i mogą poświęcać swój czas obowiązkom swojego urzędu. Zwykle są albo adwokatami i przesiadują w swojéj kancelarji, a gdy przyjdą do miejskiéj na chwilę, to narzekają, że znaczny przez to dochód wyrywają sobie z kieszeni, albo doktorami medycyny i wyjeżdżają raz wraz leczyć swoich chorych, zostawiając obowiązki urzędowe zastępcy, który także ma co innego do roboty i obowiązki kładzie najczęściéj na ostatniém miejscu.

wileju teatralnego, t. j. wraz z wynikającemi zeń korzyściami, zastrzeżonemi w powyższéj deklaracji. Zupełnemu zwinięciu przywileju rząd by się nie sprzeciwiał, uważając przywiléj Skarbka za *privilegium onerosum,* a rządowi przy nadaniu tegoż nie chodziło wcale o zabezpieczenie bytu teatrowi niemieckiemu aż do r. 1892.

Reskryptem z d. 26 lipca i 11 sierpnia r. b. zawiadomił wydz. kraj. radę m. o téj decyzji i udzielił jéj radę, by żądała od rządu zupełnego zniesienia przywileju, dodając, iż w takim razie spodziewa się uzyskać od rządu zwinięcie przywileju.

(Zdaje się tedy, iż proste porozumienie między radą miejską a wydziałem krajowym, jako stronami kontrahującemi, nie wystarcza, i że sprawa ta zawsze jeszcze spoczywa w rękach rządu, który wyraźnie oświadczył, iż należy się zrzec i teatru polskiego. Przyp. kor.)

Wskutek tego kurator zakładu hrabiego Skarbka oświadczył już na dniu 10go sierpnia b. r. z przystąpieniem rady administracyjnéj, gotowość zeznania imieniem tegoż zakładu, że ten zakład godzi się na zupełne usunięcie czyli cofnięcie przywileju ze wszystkiemi korzyściami. Zakład jednak uczynił wydanie powyższego bezwarunkowego oświadczenia zawisłém od następujących żądań:

1) aby zakład uwolnionym został od obowiązków z przywileju wynikających;

2) aby wszelkie na rzecz miasta Lwowa intabulowane na gmachu teatralnym prawa wykreślono i zakład uwolniony został od wszelkich obowiązków tamże uwidocznionych, z wyjątkiem utrzymania tarasu od północnéj strony gmachu.

Prócz tego oświadczył kurator:

a) że zakład przez zniesienie przywileju nie będzie uważał za zniesiony kontrakt zawarty w r. 1845 ze stanami co do utrzymania teatru polskiego;

b) że zakład gotów jest odstępować dochód brutto z dwóch przedstawień teatralnych polskich rocznie na rzecz zakładu ubogich we Lwowie.

Po utrzymaniu téj deklaracji wydział krajowy udał się do rady miejskiéj o zrzeczenie się reszty zastrzeżeń poczynionych w roku 1867 przez delegatów miejskich.

Tu wyłuszczył referent, iż rada miejska nie może się zupełnie bezwarunkowo zrzec przywileju teatralnego, gdyż przy wybudowaniu teatru poniosła bardzo znaczne ofiary, które poszczególnie wylicza. Nadto co do utrzymania sceny polskiéj zawartym jest — jak wyżéj wskazano — kontrakt osobny z stanami dla siebie obowiązujący. Przeto wnosi: Rada miejska uchwali:

Rada miejska oświadcza się:

1) Za zniesieniem przywileju teatralnego i zezwala tym celem na ekstabulację praw na rzecz król. miasta Lwowa i lwowskiéj publiczności, intabulowanych na gmachu teatralnym.

2) W zamian za to żąda rada od fundacji Skarbkowskiéj wydania następującéj deklaracji z prawem intabulowania jéj na rzecz gminy:

a) że pomimo zniesienia przywileju na teatr, teatr polski utrzymywany będzie do 27go marca 1892 r.;

b) fundacja obowiązuje się oddawać rocznie dochód brutto z dwóch przedstawień polskich na rzecz ubogich przez czas powyższy;

c) z ustaniem przywileju ustanie także radykowane prawo wyszynku, kawiarni i zajezdnego domu dotychczas zaintabulowane na gmachu teatralnym, a realność ta uważaną będzie jak każda inna.

Inne warunki zastrzeżone przez delegatów miejskich w r. 1867 cofa wyraźnie, mianowicie warunek co do opłat od przedstawień i wszelkich produkcji, daléj: dawania redut i po trzecie warunek wynagrodzenia i zastąpienia miasta w razie, gdyby po zniesieniu przywileju władza polityczna gwałtem chciała zmusić miasto do utrzymywania sceny niemieckiéj, jak to było do r. 1842.

Rada miejska bez żadnéj dyskusji jednomyślnie uchwaliła wniosek powyższy.

Z porządku dziennego referował dr. Jasiński o sprawie szpitala powszechnego. Jest to kwestja ta sama, którą w zeszłym roku również traktowała rada, kwestja ingerencji rady miejskiéj w sprawach szpitalnych. Powodem do ponownego poruszenia téj sprawy był budżet ostatni szpitala lwowskiego udzielony radzie przez wydział po jego ułożeniu, przyczém wydział zażądał od rady zapłacenia niedoborów w kwocie 197,000 złr. za czas od r. 1867 do 72. Do płacenia tych niedoborów rada m. od r. 1861, w którym szpital uznanym został za „powszechny krajowy“ nie jest zobowiązaną i przeto spory odtąd ustawicznie się toczą, główne z powodu bałamutności i sprzeczności różnych reskryptów w téj sprawie; niedobory zaś, które wynosiły dawniéj najdaléj 14,000 rocznie wynoszą teraz (od wprowadzenia zakonnic) w przecięciu 45,000 złr. Rada uchwaliła wczoraj nie płacić żadnych niedoborów aż do rozstrzygnięcia téj sprawy w drodze ustawodawczéj.

W nowo wyrestaurowanym teatrze rozpoczyna jutro p. Miłaszewski sezon zimowy przedstawieniem polskiém i niemieckiém; słychać, że p. Miłaszewski zaprowadził znacznym kosztem ulepszenia w scenie niemieckiéj; snać nie spodziewa się rychłego zniesienia przywileju teatralnego.

Dziś odbywa komitet zjazdowy posiedzenie, na którém mają być uradzone środki do pokrycia niedoboru, który ma wynosić około 1700 złr., lecz po sprawdzeniu ostatecznem rachunków zapewne się znacznie zmniejszy.

Właśnie dowiaduję się, że prof. chemji p. Zimmermann, Niemiec, ma opuścić swą posadę, — a na jego miejsce przeznaczonym jest dr. August Freund, Polak, znany z licznych prac naukowych w świecie uczonym i bardzo zdolny chemik; dotąd był profesorem chemji w szkole realnéj we Lwowie; jeśli się ta wieść sprawdzi, to wszechnica nasza zrobiła bardzo cenny nabytek.

Rzeszów 1 września.

Dziś otwarte zostało tutejsze seminarjum pedagogiczne uroczystém nabożeństwem, w którém wzięła udział polityczna władza rządowa i miejska krom licznéj publiczności, a ks. kanonik Gruszka przemówił do zgromadzonych kandydatów, wykazał krótko a treściwie ważność ich posłannictwa, zachęcił do pracy i wytrwania na drodze wytkniętéj.

Do téj chwili zapisało się ogółem do wszystkich 3 klas 19 kandydatów, a do 2 klas szkoły ćwiczeń 11 uczniów.

Szanowna publiczność zdaje się zapoznaje cele, jakie szkoła ćwiczeń ma wytknięte i dlatego szkoła ta tak szczupły ma zastęp uczniów. Zapewne już sama nazwa „szkoła ćwiczeń“ zraża rodziców, sądzą bowiem, że kandydaci będą tutaj na swoją rękę z dziećmi robić eksperymenta; atoli tak nie jest, boć dzieci, to zbyt szlachetny materjał, aby na nim robić eksperymenta. Szkoła ta, którą niewłaściwie „szkołą ćwiczeń“ nazwano, jest to szkoła wzorowa, z niéj to bowiem wynieść mają przyszli nauczyciele wzory prowadzenia młodzieży i nauczania jéj na całe swoje życie. A ponieważ liczba uczniów każdéj klasy téjże szkoły wzorowéj nie może przejść poza cyfrę 30, już ta okoliczność powinna być dostateczną dla rodziców gwarancją, że wypadki edukacji będą tutaj bez porównania świetniejsze, aniżeli tam, gdzie klasy po 100—120 liczą uczniów.

Wiedeń. *Wiener Abend Post* donosi, że hr. Hohenwarth z powodu wyborów wcale żadnego okólnika do namiestników nie rozesłał — że więc prostém kłamstwem jest doniesienie *N. fr. Pr.* o okólniku polecającym, iżby katolickim stowarzyszeniom na wszelkie zgromadzenia nawet wędrowne i t. p. pozwolono.

W. A. P. przytacza ustępy z dzienników pruskich półurzędowych: *Prov. Cor., Nordd. Allg. Ztg, Nat. Ztg* o zjeździe w Gastein że celem jego jest zupełne zbliżenie się dwóch państw, że osobnych traktatów nie potrzeba, bo natura stosunków i interesów jest najlepszym łącznikiem — że zbliżenie to zapewnia pokój europejski.

— Minister wyznań i oświecenia rozporządził, by c. k. seminarjum nauczycielskie w Bernie użyte było do kształcenia nauczycieli dla szkół ludowych słowiańskich, a takież seminarjum w Ołomuńcu do kształcenia nauczycieli dla szkół ludowych niemieckich i by tém samém obydwa już z początkiem bieżącego roku szkolnego otworzone zostały.

— Minister sprawiedliwości zezwolił na przeniesienie radców sądu krajowego Seweryna Prexella w Stanisławowie i Jana Mikuszewskiego w Samborze, na własne ich żądanie i w równym charakterze do sądu krajowego we Lwowie.

— [Minister sprawiedliwości] mianował sędziów powiatowych Antoniego Schätzla w Dobromilu, Władysława Kaweckiego w Czortkowie i Franciszka Miklaszewskiego w Rawie, tudzież adjunkta prokuratorji skarbowéj dr. Alfreda bar. Kanne we Lwowie radzcami sądu krajowego, a mianowicie Schätzla i Miklaszewskiego dla Lwowa, Kaweckiego dla Stanisławowa a bar. Kannego dla Sambora.

— [Minister sprawiedliwości] mianował adjunktów sądu krajowego Juljusza Malarkiewicza we Lwowie i Hipolita Martynowicza w Czerniowcach, zastępcami prokuratora państwa, pierwszego dla Lwowa, drugiego dla Czerniowiec.

Praga. *Nar. Listy* piszą, że oprócz Riegera i Clam Martinitza, inni przewódzcy nic o treści ugody nie wiedzą — i dodaje: „Nie mamy dotąd treści układów mężów zaufania prawnopolitycznéj opozycji czeskiéj z rządem. Przyjaciele konstytucji mogą nam wierzyć, że te układy co nieco i cały nasz naród interesują. Być może, że zanim rzeczy staną się jawnemi, pozostanie dla nas obowiązek wystąpić, przeciw któremuś punktowi programu ugodowego z ważnymi argumentami. Już teraz wieści mogłyby dać sposobność do przypomnienia obowiązku narodu mężnego dotrzymania przysięgi złożonéj na narodowe dokumenta — lecz czekamy na koniec obrad, na fakta.“

W końcu pisze, że jest już ostatni czas, żeby treść programu ugody, narodowi została publikowaną.

Francja.

[Deputowany p. Cézanne złożył raport] w imieniu komisji, wyznaczonéj do zbadania wniosku p. barona de Ravinel. Komisja podziela zdanie wnioskodawcy, przechylając się za przeniesieniem siedliska rządu i niektórych ministerstw na stałe do Wersalu. Niepodobna nam powtórzyć dosłownie całego raportu, damy go tylko w krótkiém streszczeniu.

Sprawozdawca zaczyna od rzucenia okiem w odległą przeszłość Francji. Mówi, że pomimo zmian w konstytucji, zwyczajach i dążeniach Francji, jeszcze w średnich wiekach znaleźlibyśmy wypadki mające podobieństwo do tych, których byliśmy świadkami. Tak więc prawdą jest, że te same przyczyny sprowadzają też same skutki. Po klęsce pod Poitiers (r. 1356), gdzie król Jan II dostał się do niewoli, zupełnie jak za naszych czasów po bitwie pod Sedanem, mieszkańcy Paryża uzbroili się dla odparcia najeźdźców. Ale niedługo, chcąc powiększyć swoje wolności, broń obrócili na swój własny rząd. Stefan Marcel sławny burmistrz Paryża, który był oblężony jak za komuny w r. 1871 przez dwie armje: rządu i Karola IIgo króla Navarry, już chciał otworzyć bramy miasta nieprzyjaciołom królestwa, gdy go kilku obywateli, zmęczonych jego tyranją zamordowało.

Zacięte walki zakrwawiały Paryż z czasów długiéj kłótni Armaniaków z Bourguignonami. Liga przez cztery lat trzymała w szachu Henryka IV najpopularniejszego z francuzkich królów. Wspomnienia tych smutnych czasów, wielce przyczyniły się do przeniesienia wtedy dworu i rządu do Wersalu, a co jest szczególna, że właśnie w ciągu tego więcéj jak stuletniego perjodu, Paryż zaczął nabierać szybkiego wzrostu.

Pierwszego maja 1789 r. stany jeneralne zebrały się w Wersalu. W Wersalu pierwsze zgromadzenie narodowe sformułowało i ogłosiło zasady z r. 1789, które są nieprzerwanym wątkiem francuzkich konstytucji i wspólną wiarą wszystkich cywilizowanych ludów.

W Wersalu 4go sierpnia zgromadzenie zadekretowało zwalenie feodalnych przywilejów. W Wersalu to król uznał potrzebę konstytucji, ugruntowanéj na zasadzie wszechwładztwa narodu.

Piątego i szóstego października 1789 r. głód, wraz z innemi przyczynami, sprowadza do Wersalu pierwszy paryzki rozruch. Król i zgromadzenie wracają do Paryża.

10go października deputacja gminy miasta przynosi do izby „niezłomną obietnicę poddania się wszystkim rozporządzeniom zgromadzenia, przedsięwzięcia wszelkich środków dla zapewnienia spokoju i swobody jego rozprawom i zagwarantowania nietykalności osoby każdego członka“.

Na posiedzeniu z dnia 4 października Mirabeau proponuje prawo przeciwko zbiegowiskom: bądź to w mieście i przedmieściach Paryża, bądź też na 15 mil (lieues) w około.

19 paźdz. Bailly, mer Paryża, na czele gminy dziękuje zgromadzeniu narodowemu za zaszczyt, który zrobiło miastu. „Jesteśmy godni tego zaszczytu — powiedział on. Jesteśmy godni przez uszanowanie i uległość, które wam zapewniamy; staniemy się godni przez naszą wierność w utrzymaniu swobody waszych wielkich i ważnych narad... Gmina, którą widzicie przed wami, wszyscy mieszkańcy téj stolicy, gotowi są przelać ostatnią kroplę krwi za nietykalność waszych osób i swobodę waszych obradowań“.

Niestety! te szlachetne złudzenia nie trwały jak dni trzy, gdyż zgromadzenie przerażone krwawym rozruchem, rozprawiało, czyby niewypadało ogłosić sądów wojennych.

Od czasu jak reprezentacja narodu osiadła w Paryżu, już to nie Francja stara się o ukonstytuowanie się swobodne i dobrowolne, ale Paryż, albo raczéj mniejszość Paryża, któréj gwałtowne ruchy stają się zmiennem prawem narodu.

Nawet konwencja zawojowana czy też pogwałcona była dziewięć razy w ciągu swego burzliwego żywota, a w obecném zgromadzeniu narodowém mało jest ludzi takich, którzyby nie widzieli krwawych rozruchów, a prócz tego po trzykroć obalonego legalnego rządu, podczas gdy rola Francji ograniczała się na uznaniu bez niéj lub pomimo niéj dokonanego faktu.

Po spiskach klubowych następują spiski władzy. Dwa razy rzplta zginęła w Paryżu z przyczyny zamachów stanu, które się dlatego tylko udały, że całe życie polityczne, wszystkie tryby i koła rządu ześrodkowywały się w Paryżu.

Jednakowoż, po każdéj rewolucji, stolica czując się coraz silniejszą, stawała się więcéj rozkazującą, a Francja uleglejszą. Wkrótce Paryż przyciągnął wszystko do siebie: wszystkie arterje, wszystkie siły, wszystkie serca — a przez ogólne sprzysiężenie, to wielkie miasto stało się narzędziem i przedmiotem najbardziéj pochłaniającéj centralizacji, jaka kiedykolwiek istniała.

Ale jest to prawo historyczne, że każda potęga, nieznająca hamulca, przesadza się do tego stopnia, że w końcu, padając ofiarą swych własnych nadużyć, pociąga za sobą swych spólników we wspólną ruinę.

Tym to sposobem Francja doprowadzoną została do stanu, obserwowanego przez lat 20, nadmiaru krwi w środku, a bezkrwistości w kończynach. Tym to sposobem Paryż stał się dla Francuza przedmiotem namiętnéj czci i zarazem głębokiéj nieufności.

W czasach spokojnych stolica pochłania i rozmiękcza żywe siły kraju, a w czasach kryzysu podbudza i wstrząsa samo społeczeństwo. Któreż organizm żyjący, ludzki czy ludowy, mógłby się pochwalić, że zniesie taki tryb życia, który niema środka pomiędzy niemocą a gorączką?

Tymczasem niebezpieczeństwo się wzmaga z dwojakiéj przyczyny: wzrostu ludności Paryża i zepsucia téjże ludności. Ludność Paryża rachowano za ligi na 200,000 mieszkańców, ze śmiercią Ludwika XIV na 475,000; w r. 1789 na 600,000 do 700,000; dziś przenosi 2 milj. dusz. Samo zestawienie tych cyfr już jest przez się nauką: „Jeżeli obszerność państwa zgubiła rzeczpospolitę rzymską, — powiedział Montesquieu — to wielkość Rzymu nie mniéj ją także zgubiła.

Ale zepsucie się ludności paryzkiéj jest również jak jéj wzrost uwagi godne. Niektórzy utrzymują, że niema już Paryżan w Paryżu. Jeden z pisarzy przyrównał to wielkie miasto do wewnętrznéj Kalifornji, do któréj emigrują ciągle Francuzi, których ambicja, lub powody mniéj szlachetne, odrywają ze wsi.

Oprócz tego w przemyśle zaszła rewolucja godna uwagi mężów stanu. Dawniejsi robotnicy, na wzór rolników pracujący w rodzinach — zniknęli. Wymogi przemysłu zgromadziły robotników w około maszyn ścisłą masą, któréj nieszczęścia, namiętności i interesa są wspólne. Te gromady zebrane w wielkich miastach, mianowicie w Paryżu, naturalnym biegiem rzeczy przyszły do wzajemnego porozumienia się, połączenia; zawiązały się stosunki pomiędzy jednym krajem a drugim, ponieważ po obu stronach granicy są te same zagadnienia do rozwiązania. W tych to okolicznościach założono „Internationala,“ ale zamiast ograniczyć się na pokojowém badaniu ekonomicznych zagadnień, które interesują robotników, ono stało się narzędziem wojny socjalnéj. To niebezpieczne towarzystwo ma schronienie w Anglji, naczelników z Niemiec, a nasz wspaniały i przemysłowy Paryż obrało za pole swych doświadczeń i scenę swych występków. Trudno jest oznaczyć liczbę stronników „Internationala“ przebywających w Paryżu, ale wszyscy zgadzają się na to, że ich liczba szybko wzrasta i że upadek komuny nie odebrał odwagi jego przewódzcom.

A teraz, jeżeli obejmiemy wzrokiem i obrazy z historji i widowiska dzisiejszego czasu, jak się tu dziwić, że ludzie wszystkich opinji, przenoszący interes Francji, ponad stronniczy interes, zastanawiali się nad zbadaniem niebezpieczeństw, jakie wynikają dla ludu wrażliwego i ruchliwego, nad przesadnym wpływem niezmiernéj stolicy i że zadawali sobie pracę, aby pogodzić, co Francja winną jest swemu najpierwszemu i najznakomitszemu z miast, co winna jest Paryżowi, a co sobie saméj. *(D. n.)*

Sprawy miejskie i powiatowe.

Magistrat krakowski podaje do publicznéj wiadomości, iż szkoła przemysłowa miejska na dniu 15 września r. b. otwartą zostanie, zaś wpisy rozpoczną się dnia 9 t. m.; oraz wzywa pp. majstrów, naczelników rękodzieł i warsztatów: aby w zastósowaniu się do przepisów obowiązujących, pospieszyli z wpisaniem swych terminatorów i praktykantów, a następnie dopilnowali, iżby ciż regularnie do szkoły uczęszczali.

Posady przy seminarjach nauczycielsk. Jak się dowiadujemy, rezultat wtorkowego posiedzenia krajowéj rady szkolnéj, pod przewodnictwem namiestnika odbytego, w sprawie obsadzenia wakujących jeszcze posad przy seminarjach nauczycielskich, jest następujący:

Mianowani: przy męskiém seminarjum we Lwowie p. Tatomir; przy żeńskiém pp. Czarkowski (z Brzeżan), dr. Żuliński (z Paryża) i pani Machczyńska; przy seminarjum tarnopolskiém p. Barwiński; przy semin. rzeszowskiém p. Dąbrowski (dyrektor niższéj szkoły realnéj w Samborze); przy przemyskiém p. Kuliszeki; przy męskiém krakowskiém p. Henryk Stroka, przy żeńskiém p. Popper.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na dom inwalidów i weteranów polskich w Paryżu, pod opieką polskich siostr miłosierdzia, złożono w administracji *Kraju:* Podlewski Walerjan ze składek 50 zła. z dołączeniem następującego pisma:

„W nr. 193 *Kraju* z dnia 25 sierpnia b. r., zwrócona jest uwaga na zakład siostr miłosierdzia przy kościołku św. Kazimierza w Paryżu, który obok ochronki utrzymuje dom inwalidów i weteranów polskich. Jako żołnierz z r. 1831 i członek tow. opieki narodowéj, z podwójną boleścią przychodzi mi żałować, że ci których życie ciągłą było usługą w narodowéj sprawie, znajdują się obecnie w tak smutném położeniu we Francji.

Nie wątpię, że całe towarzystwo któremu mam zaszczyt przewodniczyć, równe dzieli uczucia. Zarząd opieki narodowéj działając w granicach obowiązującéj nas ustawy, nie lęka się trudów, nie ustanie w zabiegach, aby słowem i czynem skuteczną podawać pomoc nieszczęśliwym tułaczom do nas przybyłym. Nie jedna wszakże myśl zacna przechodząca ściśle oznaczony nasz zakres statutem nam wskazany — ludziom dobréj woli zostawioną być musi.

Los posiwiałych weteranów naszych we Francji, z których szanowna redakcja dwóch wymieniasz, a których liczba przy kościołku św. Kazimierza ma być dość znaczna, pozbawionych dawnéj rządowéj pomocy, los ich bardzo jest przykrym, i mimo znanéj nam troskliwości polskich siostr miłosierdzia w Paryżu coraz gorszym się staje. Przekonany też jestem, że głos szanownéj redakcji w téj sprawie rozliczne powinienby w kraju naszym znaleźć poparcie. Ja korzystając z ofiarowanego pośrednictwa w zbieraniu składek na wspomniony dom inwalidów i weteranów polskich w Paryżu, posyłam kwotę 50 zła., którą na ten cel w kole bliskich znajomych pozyskać mi się udało, z tém serdeczném życzeniem, ażeby niedola naszych braci i kolegów cierpiących obecnie niedostatek, jak najliczniejsze ofiary z kraju zjednać zdołała.

Lwów, dnia 31 sierpnia 1871 r.

Walerjan Podlewski.

Na ten sam cel złożył obywatel krakowski, weteran, p. Patelski, 10 zła.

Otwarcie trzech kursów seminarjum żeńskiego w mieście naszém odbyło się wczoraj. Po nabożeństwie dyrektor p. Jabłoński wobec zaproszonych ks. kanonika Serwatowskiego i p. inspektora Seredyńskiego, przemówił do zgromadzonych słuchaczek o celach nowego zakładu i o obowiązkach jego wychowanek. Z jaką sympatją i upragnieniem przyjęło miasto nasze ten zakład, najlepiéj dowodzi liczba słuchaczek, która przenosi najwyższą dozwoloną liczbę **40** na jednym kursie, tak że dyrekcja musi dopiero starać się u rady szkolnéj o pozwolenie dla zatrzymania nadwyżki. Sale wykładowe są odrestaurowane i obszerne.

Równie liczne są zapisy do 2-klasowéj szkoły ćwiczeń przy seminarjum. Mimo to kilkaset dziewcząt nie będzie w tym roku chodzić do żadnéj szkoły, bo w klasztornych jest przepełnienie, a rada miejska nie otworzyła dotąd szkoły, i niewiadomo, czy bodaj od października wygrzęźnie ta rzecz z biurokracji autonomicznéj.

Dyrekcji seminarjum poruczyła już rada szkolna odebrać z klasztoru pp. prezentek cały inwentarz szkoły, która jak wiadomo w klasztorze już nie istnieje.

Dowiadujemy się, że delegat p. Bobow[illegible] żad[illegible] kroków do dyrekcji techn[illegible] ki wzgl[illegible] polowan[illegible] realnéj nie robił. Zapytyw[illegible] no tylko [illegible] prywatnie przez urzędnik[illegible] o miejsce na [illegible] o któréj dyrekcja dot[illegible] żadnego nie dostała uwiadomienia. Czy p[illegible] delegat nie uznaje téj sprawy za ważną i nagłą[illegible]

Cholera. — Wobec coraz bardziéj zbliżającéj się ku nam cholery, nic podobno nie pomogą ogłoszenia wzywające do czystości, jeżeli władze odpowiednie albo same przez się, albo z pomocą upoważnionych do tego osób, wykonania tychże z całą surowością nie dopilnują. Sposób na to nie napotykałby na wiele trudności. Na każdéj ulicy znalazłoby się z pewnością kilku obywateli, którzyby dla dobra miasta i swych familji zawiązawszy się w kółko, chętnie obchodzili wszystkie domy do swéj ulicy należące, i to nie raz na tydzień lub miesiąc ale codzień, a w ten sposób uczyniliby porządek w naszém mieście nie chwilowym, ale długotrwałym. Następnie zbawienną byłoby rzeczą, iżby magistrat przepisy przez ludzi fachowych zebrane, a tyczące się pierwszych środków zaradczych w razie pojawu cholery u nas, wydrukować kazał, i takowe wraz z przepisami do czystości domów należącemi każdemu właścicielowi domu przynajmniéj

---

Nie przeczę, że są wyjątki całe oddane służbie publicznéj, ale wyjątki nic jeszcze nie stanowią.

Kwestja mieszkań staje się we Lwowie coraz drażliwszą, jakkolwiek nie można powiedzieć, żeby się domy nie budowały, lecz widać w małéj liczbie, kiedy nie wystarczają potrzebom. Ktoś nawet zadał sobie pracę objaśniać nam, że im domów będzie się więcéj budować, tém mieszkania będą droższe dla tego, że robotnik coraz droższym się staje i że ten co dom stawia, musi następnie powetować się na komorném. Loika ta jednakże nie trafia do naszego przekonania i gdyby właściciele domów wiedzieli, że jest mieszkań tyle, że ich lokale nie zostaną zapełnione, gdy się z niemi drożyć będą, toby nie podnosili cen tak ustawicznie. Gdy tymczasem za mieszkanko z dwóch niewielkich pokoi i ciemnego przedpokoiku złożone, które przed dwoma laty 20 złr. miesięcznie się płaciło, dziś już 30 żądają. Z większymi lokalami rzecz może lepiéj stoi, bo jak wszystko tak i to ubogiemu zwykle najdrożéj wypada. Ten, kto ma znaczne dochody, może kupować w wielkiéj ilości, hurtownie ma zwykle towar najlepszy i najtańszy, ubogi, który żyje z dnia na dzień, który musi tak obracać nędznymi dochodami, żeby mu wystarczyły na najpierwsze życia potrzeby, kupuje zwykle na centy a więc towar lichy, który mu drogo wypada. Miało cel zaradzić temu stowarzyszenie, które jednak nie powiodło się w naszém mieście i upadło, teraz znów przemyśliwają o urządzaniu kuchni tanich, czyli tanich restauracji, będących raczéj filantropijnymi niż przemysłowymi zakładami, bo ich celem byłby nie zarobek, ale ułatwienie ubogiemu zjedzenia zdrowego obiadu za małe pieniądze. Zakłady takie w czasie zbliżającéj się epidemji, stają się tém ważniejsze.

Koniec sierpnia dał hasło powrotu tym wszystkim, co przepędzali lato po za krajem a przynajmniéj po za domem. Chociaż Berlin robi wszystkie usiłowania, ażeby zostać zamiast Paryża stolicą mody, nic nie pomaga, bo damy nasze o tém nic słyszeć nie chcą i zaopatrują się we francuzkie nowości i natchnienie w sztuce ubierania się, wszystkie pomysły w szczegółach stroju przyjmą tylko z Francji, chociażby one tak były szalone jak paryzka komuna. I otóż w tym guście, w téj niczém nieodstraszonéj sympatji dam, Francja ma silniejszego niżby się kto spodziewał sprzymierzeńca.

Nie umiem jednak z pewnością zaręczyć, czy moda długich sukien, nad którą teraz nasze damy głęboko rozmyślają, ztamtąd wyszła, bo nasze damy idą często bezmyślnie za danym nie wiedzieć zkąd impulsem. Powiedzieć to jednak o wszystkich jest potwarzą, z któréj się chcę poprawić, donosząc wam o świeżo wyszłéj we Lwowie z pod pióra kobiecego pracy pod tytułem: „Kilka myśli o wychowaniu i wykształceniu niewiast naszych.“ Praca ta poważna i sumienna pokazuje, że ją wykształcona i myśląca podjęła autorka. Lubo autorka skrada się z początku nieśmiało do wypowiedzenia dążności swoich, jednak są one jasne, chce bowiem gruntowniejszego wykształcenia kobiet i ich stopniowego równouprawnienia. Rzecz uderzająca jak takie głosy się mnożą, mimo zajadłego z pewnych stron oporu. Pani A. D. zdaje się ignorować p. Dobieszewską i nic nie wspomina o jéj pismach, ale w gruncie chce tego samego, co ona. Kobiety nie umieją jeszcze działać wspólnie, nie umieją popierać się nawzajem, pozostają w téj nieustającéj obawie, któréj je uczy wielka zależność od panującéj w ich kółkach opinji. Jedna o drugiéj myśli: „Ona może poszła za daleko, może była zbyt śmiałą, zbyt wymagającą, zganił ją p. Piotr, skrzywił się na nią p. Paweł, nie chcę mieć z nią nic wspólnego. Mnie przyklasną, bo będę zręczniejszą.“ Są to wszystko sposobiki zdradzające słabość a siła właśnie byłaby we wspólném działaniu. Szkoda, że p. A. D. wspomniawszy o pracach Tańskiéj i Ziemięckiéj i stawiając się niejako jako ich następczyni, nie wspomniała o całym tym prądzie nowych pod tym względem pojęć, jakie od lat kilku pojawiły się w naszéj literaturze, boć i ją ten prąd porwał, inaczéj bowiem nie miałaby odwagi wydrukować swoich „Kilka myśli“, w których jakkolwiek wyrzeka się trwożliwie wszelkich dążeń do emancypacji czyli raczéj nie chce mieć nic wspólnego z tymi niedorzecznymi pojęciami, które do wyrazu emancypacja kobiety przywiązują, a które są tak niżéj wszelkiéj krytyki, że już do nich schylić się nie warto, p. A. D. chce ni mniéj ni więcéj tylko rzeczywistych wyzwolin czyli emancypacji kobiety; upomina się bowiem dla niéj o prawo do nauki i pracy. Trzeba tu jeszcze dodać, że lubo ostrożna, nigdzie nie jest obłudną i wszędzie mówi prawdę. Dowodem tego, że robi zarzuty wychowaniu klasztornemu, na co odważyć się w Galicji już jest wielką zasługą. Jak tam wychowują, nikt właściwie nawet nie roztrząsa, dobrze i kwita. W klasztorach wszystko dobrze się robi. Słyszeliśmy chwalony zakład Jazłowiecki w ten sposób, że dla tego jest dobry, że w nim są panienki z samych porządnych domów.

Do konwiktów zaś lwowskich mogą chodzić wszystkie. A któż to są te wszystkie? — Oto córki urzędników, rzemieślników, słowem ta klasa średnia, w któréj według licznych spostrzeżeń we wszystkich krajach obyczaje są najczystsze i nicby nie straciła klasa posiadaczy ziemskich, żeby się z nią bardziéj zbratała. Ale braterstwo jestto słowo, które dobrze figuruje w mowach i poezjach, w życiu to co innego, wyróżniać się i nadąć trzeba swą wrzekomą wielkość — zostawiając nawet język ojczysty dla tłumu, sobie zaś jak najlepiéj cudzą mowę z cudzem akcentem przyswajając. Akcent ten podobno nabiera się wybornie w zakładach klasztornych — cóż zatem więc potrzeba?... Pani A. D. powstaje na niektóre przepisy klasztornych pensjonatów, ktore ułatwiając dozór i karność uczennic mogą popsuć ich charakter. Takiemi są powiada: „Polecanie uczennicom śledzenia wzajemnie swych postępków i donoszenia przełożonym błędów spostrzeżonych; owe zbyteczne rozdawnictwo nagród, tytułów anielstwa itp. owe wzbranianie dziewczętom rozmawiania z sobą po cichu i t. d.“

Mój Boże! więc szpiegowanie bliźniego i zdradzanie go bywa używane jako środek edukacyjny? Czegóż więc potém nieludzkie społeczeństwo prześladuje — wprawionych do takiego śledzenia ludzi grozą opinji i prawa?... I czemu niedawno z tak okrutną bezwzględnością aresztowano u nas potulnego człowieka, który jak twierdził, chciał powiększyć zakres swéj wiedzy w polach i lasach galicyjskich i nawet mówił nie wiele, tylko uważał i rysował plany.

Zarzucić nam kto może, — że to jest zbyt przesadne zbliżenie, ale w gruncie rzeczy jestto doprawdy to samo i takie wychowanie co najmniéj wykrzywia szlachetność ludzkiéj natury.

W kwestji pracy kobiet można zaznaczyć ten szczegół, że nastręcza się dla nich we Lwowie możność nauczenia się szewstwa. — Pan Struszkiewicz majster szewski otworzył 1 września szkołę robienia obuwia, do któréj ma przyjmować uczniów bez różnicy płci i wieku. Ustawa przemysłowa z 1859 roku zezwala na otwierania takich zakładów — w którychby można uczyć rzemiosła za opłatą, z pominięciem zwyczajnych lat terminu. Myśl to zbawienna, bo cóż jest ów termin takiego n. p. chłopca szewskiego?

Robi on w domu majstra wszystko — tylko nie to, coby go rzemiosła nauczyć mogło. Piastuje dzieci, nosi wodę, posługuje p. majstrowéj i do trzech lat nauczy się zaledwie strugać kołki do butów. Ale co najgorsza, — że wśród tych zajęć bez stałego określenia, zajęty nieustannem wykręcaniem się od nich, charakter jego się psuje, kłamstwo bowiem i wykręt staje się jego jedyną obroną. Wprawdzie szkoła nie zaradzi temu w zupełności bo zupełnie ubogi chłopiec nie pójdzie tam gdzie płacić trzeba, lecz dla kobiet jest ona jedyną drogą do wstąpienia w szranki rzemiosła — dla takich szczególniéj, których rodzice mają dziś jaki taki fundusik ustający wraz z ich śmiercią.

Pełno jest kobiet, które dziś mają nie tylko co jeść ale nawet za co się stroić, a które sieroctwo wtrąca od razu w wszystkie nieszczęścia i niebezpieczeństwa od nędzy nieodłączne. — Dla takich byłoby pożądaném coś umieć, coby dało chléb w przyszłości. Ale cóż? — opłata miesięczna 25 złr. jest zbyt wysoką, czyż zdobędzie się na płacenie od jednego dziecka urzędnik mający ich kilkoro a niepobierający pensji nawet dwa razy tyle na miesiąc? Wprawdzie pan Struszkiewicz ogłasza w południowe godziny lekcje tańsze poza szkołą, ale tu może wkraść się niesystematyczność w uczeniu i co gotowe tylko namnożyć samatorów i amatorek szewstwa a to nikomu na pożytek nie wyjdzie.

Oburzenie téż na p. Struszkiewicza jest wielkie między jego kolegami. — Jeżeli studenci uniwersytetu edymburgskiego z obawy spodziewanéj konkurencji omało nie użyli gwałtu, ażeby się pozbyć kobiet z kursów medycyny, to cóż dopiero szewcy lwowscy, których liczba jest przerażająca — co nie przeszkadza żeby nie było trudno o dobrą robotę. — Szanowni tedy odziewacze nóg naszych wystąpili w dzienniku i nieprzestają ścigać p. Struszkiewicza swemi docinkami, żeby mu projekt jego obmierzić. Niech tylko kto na żart zapyta o jego adres, usłyszy zaraz jakieś szyderstwo. Lecz inaczéj być nie może; prześladowanie spotyka nawet majstrów szewców wchodzących na nowe drogi.

w jednym egzemplarzu dorocznym, pod warunkiem, iżby właściciel domu lokatorom takowe do przeczytania i zastosowania się do nich udzielił. Sądzimy, że obznajomienie u nas wszystkich z pierwszemi sposobami ratunku jest ważną nader rzeczą, gdyż większość nie ma o tém wyobrażenia.

Kanał na skręcie w ulicy Mikołajskiéj do przecznic, wiecznie jest zatkany i wydziela na całą okolicę znakomitą woń, z powodu któréj zapewne magistrat i policja omijają to miejsce.

Kto się chce przekonać, że w tak zwaném królewskiém głównem mieście Krakowie, rośnie trawa po ulicach całemi kępami, że porobione są doły, jamy, wyboje, w których robią się bagniska i z których sterczą kamienie, niby siodła na zbijanie nosów przechodniów, niech się przejdzie z plant w ulicę św. Scholastyki, wieczorem niech idzie bez latarki, [illegible] chce się w błocie skąpać i guza na czoło dostać; a jeżeli chce dostać kataru niech nosa nie zatyka, bo w trawie i w krzakach na téj ulicy ligają sobie zdechłe psy i koty i t. p. wonne rzeczy, z niezakłóconym nikogo spokojem.

Kradzieże. — *Pewna gubernantka*, ścigana ze wschodniéj Galicji za kradzież pierścienia herbowego i innych rzeczy, została na dworcu kolei w Krakowie przytrzymaną i do sądu odstawiona.

Dnia 1 bm. przytrzymano *w klasztorze księży karmelitów na Piasku* mężczyznę, który otworzył wytrychem drzwi jednego z mieszkań i skradł 3 sztuki medali. Znaleziono przy nim 2 wytrychy. Jestto urzędnik prywatny.

Znowu dnia 1 bm. komisja sanitarna zabrała *w rzezalni miejskiéj mięso z chorego bydła.*

Cholera. — Donoszą z Bochni pod d. 31 sierpnia r. b., że dnia wczorajszego pojawił się tutaj pierwszy napad choleryczny, ale choremu dzisiaj lepiéj; biegunka tak w mieście tutejszym jak w bliskich okolicach miasta panuje we wszystkich warstwach. Lekarze tutejsi utrzymują jednak, że choroba ta lubi co rok o téj porze grasować.

Gmina m. Sokala wraz z gminami miast i miasteczek powiatu, podały w styczniu r. b. prośbę do wysokiego wydziału krajowego o przedłożenie wysokiemu sejmowi wniosku do zmiany krajowéj ordynacji wyborczéj sejmowéj w taki sposób, aby miasta i miasteczka, z odpowiednim uwzględnieniem swego stanowiska, samoistnie posłów na sejm wybierały, i wezwała wszystkie gminy miast i miasteczek w kraju do przystąpienia. Wysoki wydział krajowy zwrócił tę prośbę z tym dodatkiem, iż według § 35 lit. *c* statutu krajowego można wnieść tę petycję bezpośrednio do wysokiego sejmu jednak na ręce członka sejmowego.

Na zapytanie niektórych gmin, jakie dalsze kroki rada gminna m. Sokala przedsięwziąść zamyśla, tudzież ku wiadomości innych, które do pierwotnéj petycji przystąpili, oświadcza się, że gmina Sokala postanowiła wnieść taką samę prośbę do wysokiego sejmu.

Smutny stan. — Jakeśmy już donosili, kopalnie węgla w Jaworznie przeszły dnia 28 lipca rb. w ręce spółki wiedeńskich i zagranicznych kapitalistów. Spółka zapłaciła rządowi 2.100,000 zła., z których złożyła natychmiast 600,000 zła.; resztę zaś w pięciu rocznych ratach po 300,000 zła., od których spółka aż do złożenia płaci 5%. Oprócz tego zobowiązała się spółka dla żup solnych w Wieliczce i w Bochni, dla kopalni siarki w Swoszowicach i dla urzędów rządowych w Krakowie dostarczać rocznie 450,000 centnarów węgla, zawsze o 5% taniéj od przeciętnéj ceny z przeszłego roku. W tym roku wypadnie 20·8 centów za centnar (loco Szczakowa).

Jak się dowiadujemy, *był rząd skłonny sprzedać rzeczone kopalnie przedsiębiorcom z Galicji pod korzystniejszemi jeszcze warunkami względem czasu wypłaty.* Ale niestety, pomimo wezwań w dziennikach krajowych, żaden przedsiębiorca, ani spółka, ani bank się nie znalazł.

Pewna wysoko u steru rządu położona a nam przychylna osoba w Wiedniu niedawno z tego powodu oświadczyła, że „niestety, panowie z Galicji mają tylko zmysł dla banków i kolei.“ *(Leider, die Herren aus Galizien haben nur Sinn für Banken und Eisenbahnen.)*

Temi dniami wyszła z prasy „Mapa Polski“ w dawnych jéj granicach dla użytku szkół, wydana nakładem dr. Baranieckiego. Mapa odbita w czterech kolorach mieści się na sześciu arkuszach i przedstawia po złożeniu kwadrat o 5-stopowym boku. Nakładca starał się ją tak przysposobić, iżby oprócz szkolnego użytku można było na niéj robić wpisy odnoszące się do rozmaitych działów naukowych i przemysłowych. Szanowni prenumeratorowie raczą się zgłosić po odbiór takowéj do muzeum technicznego-przemysłowego krakowskiego codziennie w godzinach między 10—12. Zamiejscowi mogą je odebrać pocztą za nadesłaniem 20 c. na koszta opakowania.

Znana broszura rossyjskiego jenerała Rościsława Fadiejewa (szczerego przyjaciela wielkiego ks. Konstantego Mikołajewicza) „Pobojowisko czarnomorskie,“ która niedawno w kołach sławiańskich tyle nadziei i w ogóle w Europie tyle hałasu narobiła, została właśnie w Wiedniu przez c. k. kapitana L. Sembratowicza (galicyjskiego Rusina) na niemieckie przełożona.

Kobiety na uniwersytecie. — Z Zurychu piszą do *Dziennika Polskiego:*

Wspomnę wam dzisiaj nieco o tutejszych akademikach płci żeńskiéj, a to z tego powodu, że liczba ich w ostatniém półroczu znacznie się powiększyła, przez co senat akademicki poczyna się już trochę kłopotać, czy z czasem kobiety nie wezmą góry co do liczby na wszechnicy zuryskiéj.

Dopiero kilka lat temu, jak senat akademicki pozwolił kobietom imatrykulować się na tutejszym uniwersytecie, a już kilkanaście kobiet— korzystając z tego pozwolenia—opuściło Zurych z dyplomem doktorskim w kieszeni. W ostatnich czasach byłem obecnym przy promocji trzech kobiet; z tych dwie Moskiewki: Ida Saslow i Marja Bokow (żona lekarza w Petersburgu), tudzież Angielka miss Morgau. Egzamina kobiet wypadały dotąd jak najpomyślniéj; ale bo téż przyznać trzeba kobietom, że z nader wielką pilnością i wytrwałością oddają się nauce.

Najwięcéj kobiet (dwadzieścia) uczęszcza na wydział lekarski, podczas gdy filozofji oddaje się obecnie pięć; z tych dwie obrały sobie oddział filozoficzno-filologiczno-historyczny, a trzy słuchały nauk przyrodniczych.

W grono tych studentek wchodzi kilka narodowości, między któremi najliczniéj reprezentowaną jest narodowość moskiewska, a potém amerykańska i angielska. Austrja i Niemcy mają zaledwie po jednéj przedstawicielce; szczyci się także jedną Polką uniwersytet zuryski, a mianowicie wydział filozoficzny. — Co do wieku studentek, mogę oznaczyć granicę między 20 a 30 rokiem; są więc tutaj panny i mężatki.

Rzecz dziwna, że Szwajcarki — które o tyle więcéj mają sposobności, że nie potrzebują za granicę wyjeżdżać — nie oddają się naukom wyższym; widać, że im się nie podoba (zapatrując się ze stanowiska kobiety) studjowanie medycyny. Zresztą może Szwajcarki odstrasza nagła śmierć nader zdolnéj kobiety, pani Szwajcer, która pierwsza otrzymała na uniwersytecie tutejszym stopień profesora filozofji.

Kobieta ta szczególniéj była obznajomiona z klasykami łacińskimi i greckimi i wspominaną bywa często z powodu dobréj metody uczenia; potrafiła bowiem nauczyć łaciny tyle w ciągu trzech miesięcy, ile potrzebuje umieć dobry uczeń z trzeciéj klasy gimnazjalnéj.

Jeszcze niejednemu z nas wydaje się dziwną chęć kobiet do studjowania po uniwersytetach, a przecież to, co się obecnie dzieje w Zurychu lub w Michigan (w Stanach Zjednoczonych), jest tylko nową edycją tego co niegdyś działo się na uniwersytetach włoskich. Opowiadają nam przecież historje literatury włoskiéj o studentach i profesorach płci żeńskiéj, jak np. o profesorowéj *dottoresse* w Bolonji, o któréj nawet historja wspomina, że była tak piękną i zachwycającą, iż musiano podczas wykładów stawiać zasłonę między nią a słuchaczami, z obawy o głowy i serca młodzików.

Inaczéj miałaby się rzecz, gdyby nasze zuryskie medycynierki objęły kiedyś jaką katedrę. Wtedy próżną byłaby obawa o zbałamucenie słuchaczy; nasze bowiem słuchaczki medycyny z powodu ostrych i męskich rysów twarzy niebardzo są pociągające. Medycyna daje im się widać bardzo we znaki, bo przerabia je w półkobiety i półmężczyzny. Zresztą chcąc dokładnie scharakteryzować nasze medycynierki, a szczególnie Moskiewki, potrzebaby w tym celu robić badawcze studja.

Dodać mogę, że niektóre z medycynierek z powodu niezwykłych fizjonomji otrzymały od swych kolegów *generis masculini* stosowne przezwiska. Tak np. przezwano pewną wysoką a wychudłą Moskiewkę „Barbarą Ubryk“. Nader ciekawém zjawiskiem jest pewna Moskiewka, którą na wykłady odprowadza synek, i podczas gdy mama słucha anatomji, bawi się w ogrodzie uniwersyteckim w towarzystwie swojéj niańki, czekając aż mama zamiast cukierków przyniesie mu jakąś kostkę z czaszki ludzkiéj.

W ubiorach studentek panuje skromność a po części dziwaczność. Nieraz musiałem mimowolnie parsknąć ze śmiechu na widok pogiętego i podziurawionego kapelusza medycynierki, pokrywającego zaledwie czubek głowy. Włosy i suknie noszą krótkie. — Mały wyjątek w kostjumach czynią słuchaczki filozofji; trzymają się one po większéj części *Bazaru* berlińskiego.

Kończąc, nadmienię jeszcze o zachowaniu się studentów ze swemi koleżankami; jest ono w istocie pochwały godne. Studenci obchodzą się ze swemi współzawodniczkami nietylko prawdziwie pokoleżeńsku, ale nawet etykietalnie.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Jan Rudnicki radca dworu, Aleks. Płużański urzędnik banku polsk., Waler. Kożuchowski buchalter, z Warszawy; Franc. Alt pryw. z Wiednia; Józef Bocheński wł. d. z żoną z Mużyłowa; Franciszek August Behre proboszcz z Hanoweru; Karol Miarka księgarz z Królewskiéj Huty; Karol Gross wł. d. z Rybna; Szymon Gutkowski ob, z Kongresówki.

Wiadomości urzędowe.

Namiestnik Galicji mianował adjunktów konceptowych namiestnictwa Karola Kuryłowicza koncepistą, zaś Augusta hr. Dzieduszyckiego komisarzem powiatowym.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wystawa przemysłowo-rolnicza w Białéj.

IV.

Wystawa nici wełnianych białych i farbowanych świadczy o dobrych przędzalniach i farbierniach.

Wystawa przędzy lnianéj uderza obok kilku okazów cienkiéj nici, szczególnie wielką ilością okazów grubéj przędzy w numerach długą skalą schodzących aż do najordynarniejszego patłachowego szpagatu. Są to okazy największéj w Bielsku przędzalni Neumana, pracującéj maszyną parową o sile 160 koni, z nowym piecem cylindrowym największym w Austrji, jak się chwalą w miejscu. Musimy tu wyjaśnić przyczynę przeważnéj produkcji grubéj przędzy. Rzecz jasna, że dlatego najwięcéj jéj wyrabiają, bo się najlepiéj opłaca. Ale dlaczego? — W okolicach oddalonych od kopalni węgla przeważny wpływ na koszta produkcyjne wywierają węgle. Transport trzydziestumilowy zdwaja ich cenę zakupna w kopalni, sześćdziesięciumilowy czyni je trzy razy większą. Natomiast w fabrykach tuż przy kopalniach węgla położonych, jak bielskie, przewaga kosztów produkcyjnych pada na stronę zakupna surowego materjału. Im więc materjał surowy (w obecnym razie pakuły, a nawet zwykle wyrzucane odchody od czyszczenia pakuł) jest tańszym, tém czysty zysk jest większym. Wynika ztąd, że pode Lwowem wypada prząść nić cienką, w Bielsku grubą. Do téj ogólnéj przyczyny przyczynia się jeszcze do produkcji grubéj przędzy łatwość jéj odbytu na Węgry, gdzie z niéj wyrabiają parciane tkaniny na miechy, używane w wielkiéj ilości do dalekich transportów obfitego zboża.

Derom, derkom i kocom wełnianym jako wyrobowi przyganiać nie można, ale o ile się od wzorów angielskich i węgierskich oddalają, np. w deseniach skażonych miejscowym gustem, o tyle tracą na wartości.

Przemysł wyrobów wełnianych w Bielsku wspiera dobrze urządzona szkoła tkacka, reprezentowana na wystawie okazami wzorów i rysunków wszelkiego rodzaju.

Wystawę bazarową zdobią bardzo okazy c. k. austr. muzeum sztuk i przemysłu, nadesłane z Wiednia. Są to częścią oryginalne, częścią w galwanoplastycznych odciskach, lub innych dokładnych naśladowaniach przedstawione wzory najdoskonalszych nowszych wyrobów całego niemal świata, ograniczone jednak na wyroby metalowe, glinkowe, fajansowe, porcelanowe i drewniane, z dodaniem kilkunastu wyrobów materjalnych, jak to z podanego tu spisu główniejszych rzeczy widzieć można.

Wyroby metalowe wszelkiego rodzaju zastaw na stoły i toalety przedstawiają nowoczesny gust angielski w galwanoplastycznych odciskach okazy z fabryki pp. Hart et Son, dawniejszy zaś okazy pp. Franchi et Son z Londynu; najnowszy gust francuski wyroby z brązu glinowego p. Morin z Paryża. Obok nich celują wyroby berlińskie z metalu emaljowanego p. Suesmana Revené. Ładny jest galwanoplastyczny odcisk cynowéj misy z kubkiem z XVI wieku, jako wzór dawniejszych robót w rodzaju powyższych nowoczesnych.

Z porcelanowych okazów celują modne wyroby p. Klotza z Paryża i prześlicznie biało dekorowane na jasno oliwkowym tle *pâte sur pâte* pp. Pillionyt et Comp. także z Paryża. Obok nich mieszczą się bardzo modne i ładne wyroby porcelanowe p. Ulysse z Blois w stylu majolików włoskich. Zupełnie znów w odmiennym guście, chociaż także w stylu majolików z XVI wieku przedstawiają się wyroby włoskie porcelanowe p. Ginori z Doccia. Najoryginalniejsze zaś są kolosalne misy z równie kolosalnemi kubkami fajansowemi p. Miltona z Anglji. Warte wspomnienia są jeszcze drzwi metalowe gotyckie angielskiéj roboty. Prześliczne są w najrozmaitszych kształtach przedstawione do różnych celów służące dekoracyjne ozdoby p. Christophle. Z przedmiotów wschodnich zasługują na przytoczenie nadzwyczajnie pracowite wyroby z drzewa, włókna drzew i wykładań różnego rodzaju chińskie, japońskie, staro-indyjskie i nowo-indyjskie. Ładne są perskie i kaszemirskie wyroby introligatorskie niezrównanie starannéj roboty w drobiazgach dekoracyjnych. Ładna téż jest galwanoplastyczna kopja złotego kindżału perskiego, roboty p. Haase z Wiednia. Wspomnimy jeszcze dla skompletowania rodzajów téj wystawy osobnéj: wazon siamski, lichtarz z przed grobu tureckiego, marokańskie wyroby z gliny z emaljowaną glazurą, bogato haftowane tureckie kolorowe nakrycia na stół, chińskie hafty na materjach jedwabnych, chińskie dywany do obwieszania ścian z czerwonego sukna, złotem bramowane czerwone kołdry indyjskie i dużo innych rzeczy w podobnym rodzaju.

Staranne przejrzenie tego muzealnego zbioru oswaja od razu z całym zakresem nowszego i dawniejszego wyrobnictwa w tym rodzaju, który okazy przedstawiają.

Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z innemi c. k. ministerstwami zezwoliło pp. Janowi hr. Krasickiemu, Franciszkowi hr. Mycielskiemu, doktorowi Adolfowi Weissowi, Janowi hr. Duninowi, Janowi hr. Stadnickiemu, Innocentemu hr. Kowalskiemu i Wilhelmowi Glaserowi na utworzenie spółki akcyjnéj do budowy i utrzymywania w ruchu kolei z Chyrowa w związku z pierwszą węgiersko-galicyjską koleją przez Drohobycz do Stryja z odnogą z Drohobyczy do Borysławia pod firmą „C. k. uprzywilejow. kolej naddniestrzańska“ i zatwierdziła statut téj spółki.

Bochnia 31 sierpnia. — Ceny zboża i produktów na targu dzisiejszym były następujące: Korzec pszenicy po 10—10.50, żyta 7.50—8, jęczmienia 6, owsa 3.10, ziemniaków 2; centnar siana 1, koniczu 1, słomy 0.50; sąg drzewa tward. 11, miękkiego 10; garniec okowity surowéj 1.24, masła 4.20.

Pszenicy sprzedano 450—500 korcy; mimo większego dowozu ziemniaków ceny żyta utrzymały się; dowóz siana i koniczu był prawie nieznaczny. Z powodu zupełnego braku drzewa ceny ciągle się podnoszą, tak iż przemysłowcy robią w Krakowskiém i w Prusach znaczne zamówienia opału na zimę.

Wiedeń 29 sierpn. — *(Targ wołowy.)* — Na targ dzisiejszy dostarczono wołów opasowych galicyjskich 2504, węgierskich 679, a z prowincji niemieckich 69; razem 3252.

Ważyły one po 425—800 ft.

Targ był więcéj ożywiony, ale ceny się nie podniosły.

Płacono galicyjskie po 32—34, węgierskie po 32.50—34 zła. za centnar wiedeński. Jednę partję płacono po 34.25 za centnar, a po 130 do 200 zła. za sztukę.

Peszt 29 sierpnia. *(Targ zbożowy.)* — Cena pszenicy podniosła się o 10—15 c. Chęć kupna znaczna, obrot pomyślny.

Płacono za pszenicę 83 ft. 6, za 84 ft. 6.20, za 85 ft. 6.35, za 86 ft. 6.50, za 87 ft. 6.60; żyto, cena stalsza 3.35—3.40; jęczmień utrzymuje się w cenie 2.40—2.80, owies nowy 1.75 do 1.85. — Szmalec płacono po 31.75—32 zła. za centnar.

Wrocław 29 sierpnia. Płacono za pszenicę 88 ft. 93 srbr., żyto 84 ft. 63 srbr., owies 50 ft. 32 srbr. — Oléj rzepakowy $13^2/_3$ tal. listem, na wrzesień $13^7/_{12}$ tal., rzepak 150 ft. $11^1/_3$ tal. — Spirytus 100 Trall. $17^7/_8$ tal.

Wiadomości telegraficzne.

Paryż 31go sierpnia. Wczorajsze posiedzenie zgromadzenia narodowego było bardzo burzliwe. Thiers nie brał żadnego udziału w rozprawach. Zgromadzenie narodowe ogłosiło się konstytuantą, a tém samém odrzuciło nagłość wniosku Quineta, względem rozpisania nowych wyborów do zgromadzenia narodowego w styczniu 1872.

Siècle donosi, że biskupstwo strasburskie i meckie wcielone zostały do arcybiskupstwa kolońskiego.

Wersal 31 sierpnia wieczorem. (Posiedzenie zgromadzenia narodowego.) W gorącém przemówieniu wzywa Picard stronnictwa do zgody, broni wniosku Vitet'a, bo kraj powinien wiedzieć, że ma za sobą zgromadzenie narodowe, które ma władzę do uchwalania ustaw i rząd reorganizacyjny, który nie zależy od przypadkowego toku rozpraw. W obliczu nieprzyjaciela jest obowiązkiem wszystkich stronnictw zapomnieć różnice zdań i osobiste namiętności, a podać sobie ręce, by rząd [illegible]

Wersal 31 sierpnia. [illegible]

Rzym 31go sierpnia. Papież od [illegible] dni [illegible] Kardynał Antonelli musiał z powodu niebezpiecznego stanu zdrowia papieża odłożyć podróż swoją na później. Zawiadomiono o tém nunciuszów.

Rzym 31 sierpnia. W kołach dyplomatycznych uważają depeszę, pochodzącą od jednego z dyplomatów uwierzytelnionych w Watykanie, a zamieszczoną w „Internationale“, jako podrobioną. Depesza mówi o rozporządzeniach wydanych w przeszłym tygodniu. „Osservatore romano“ nazywa ją także podrobioną.

Rzym 1 września. „Opinione“ zaprzecza, jakoby rządy Niemiec i Austrji zawiadomiły Włochy i inne mocarstwa o rokowaniach w Gasteinie. Wynika ztąd, że Włochy nie mogły téż oświadczać zgody swéj na zasady tych rokowań.

Rzym 1go września. Jezuici, nie mając już żadnéj nadziei, by im się udało skłonić papieża do wyjazdu, opuszczą Rzym w czasie otwarcia parlamentu. Tylko dyrektorowie zostaną.

Przegląd polityczny.

Wybory w krajach austrjackich, których sejmy rozwiązane, rozpoczynają się już — począwszy od Karyntji.

Pokrok donosi, że czescy mężowie zaufania wykończają już w Wiedniu ostatecznie pakt ugodowy. O treści jego nikt jeszcze nic nie wié. — Hr. Hohenwarth wyjechał na urlop. — Namiestnikiem Czech ma zostać hr. Chotek, marszałkiem hr. Lobkowitz.

Namiestnik Galicji przeprowadza w Wiedniu ostatnie porozumienia względem przedłożeń, które rząd centralny i namiestnictwo z swéj strony ma wnieść w sejmie galicyjskim.

Spotkanie pożegnalne cesarza Franciszka Józefa z cesarzem Wilhelmem nastąpi na pewno dnia 7go września w Salcburgu.

Dzienniki niemieckie nazywają porozumienie się mocarstw ligą pokoju. Szanse jednak pokojowe o tyle są tylko zapewnione, o ile liga jak najmniéj liczy członków, pomiędzy większą liczbą powstają zwykle niesnaski i niezgody.

Francuzkie przesilenie rządowe przeszło bez burzy. Francja od tego czasu jest rzecząpospolitą *de jure*, a tylko nieznaczna liczba rojalistów czystéj krwi głosowała przeciw temu. Jednakże pożałowania godną jest rzeczą, że zgromadzenie narodowe przyznało sobie samowolnie charakter konstytuanty. — Niepolityczność tego kroku tłómaczymy dziś w wstępnym artykule.

Thiers mimo wotum zaufania przyznanego mu przez zgromadzenie, nie wierzy pokojowi wewnętrznemu i na każdy wypadek gotuje potężną 2gą armję, liczącą 150,000 ludźmi pod jenerałem Ducrot.

Stosunek Thiersa do Mac-Mahona ma być nieszczególnym, ale faktem jest, że Mac-Mahon nie chciał przyjąć władzy ofiarowanéj mu przez rojalistów.

Angielskie dziennikarstwo i kluby rozbierają rezultaty ostatniéj sesji parlamentarnéj i przygotowują umysły do nowéj walki w celu zdemokratyzowania instytucji angielskich. Ministerstwo angielskie nie mając w izbie zupełnie pewnéj podstawy, szuka jéj zewnątrz izby w opinji kraju i stoi w pewnym związku z tą demokratyczną agitacją.

Ostatnie telegramy.

Celowiec 2go września. Wybory z gmin wiejskich w Karyntji, które się właśnie odbyły, wydały 11 liberalnych, 2 klerykalnych posłów.

Gastein 2 wrześ. Król grecki przybył. Cesarz niemiecki uważany będzie jako gość cesarza austrjackiego.

Monachjum 2 wrześ. Sejm zwołany na 20go września.

Paryż 1 wrz. *Journal des Débats* mówi: Wynik wczorajszego posiedzenia jest stanowczy. Większość dowiodła, że byt jéj jest pewny i pojednawczemi ożywiony dążnościami, że jest stanowczo zachowawczą i liberalną; dała ona pierwszeństwo francuskiemu charakterowi zgromadzenia przed republikanizmem lub monarchią. [illegible]

Journal des Débats chwali zachowanie się Thiersa i rządu w ciągu wczorajszej rozprawy.

Siècle wypowiada z wczorajszego głosowania wniosek, że zgromadzenie narodowe ogłosiło się urzędownie rzecząpospolitą.

Zapewniają, że Target [illegible] prace zgromadzenia narodowego.

Słychać, że trzeci sąd wojenny ogłosi wyrok dziś wieczorem.

Wersal 2 wrześ. Thiers, jako prezydent rzeczypospolitéj, przesłał zgromadzeniu pierwsze poselstwo, w którém dziękuje za dowód zaufania, przyrzeka poświęcić się dla interesów kraju, wzmocnić go na wewnątrz i zewnątrz.

Zgromadzenie nie uznało nagłości wniosku względem zniesienia stanu oblężenia w Paryżu, w skutek oświadczenia się rządu przeciw wnioskowi.

W skutek zakazu władz, nie odbędzie się nigdzie uroczystość rocznicy 4go września obalenia cesarstwa.

Konstantynopol 2 wrześ. W. wezyr Ali pasza dostał recydywy, stan jego bardzo zły; lekarze nie robią nadziei.

Bukareszt 2 września. Przybyła tu matka księżnéj i pozostanie tu aż do odbycia połogu córki.

Nowy York 1 września. Na wyspie St. Thomas było trzęsienie ziemi z orkanem. Wszystkie domy uszkodzone. Sto domów przeszło runęło. Zabitych 100 ludzi. Rannych dwa razy tyle.

Kursa. — Wiedeń 2 września god. 2.— Akcje kredytowe 297.70. — Lombardy 183.70. — Losy z 1860 r. 102.50. —Losy z r. 1864 138.50. — Akcje franko-austr. 123.80. — Napoleony 9.61. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 256.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 174.25. — Akcje kolei północno-wschodniéj 163.75. — Akcje banku 772.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 116.50. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 70.25. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 76.20. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 188.—. — Akcje anglo-banku 261.30. — Akcje kolei rząd. 385.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 175.—. — Akcje kol. Rudolfa 163.75.— Akcje kolei pardubickiéj 178.25. — Akcje kolei północ. 214.25. — Tramway 212.00. Akcje banku budowy 84.80. — Akcje kolei wschodniéj 88.50. — Akcje kolei alföldzkiéj 181.50. — Akcje banku anglo-węgierskiego 94.25.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 2 września.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 1.59	76 75	75 75
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły — 67	76 25	75 25
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły — 81	85 50	84 50
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 76	88 50	87 50
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 95	89 —	88 —
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły 1.67	90 50	89 50
6% Listy zast. banku włśc. kupon ubiegły — 1. 1	92 50	91 50
Akcje kolei Kar. Ludwika	257 —	254 —
„ „ Czern.-Jassy	175 —	173 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80	70 —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 50	97 —
Losy prem. węgierskie	102 —	100 —
Losy m. Stanisławowa	26 50	24 50
Srebro nowe austryackie	120 25	119 —
Srebro polskie stare	105 —	102 —
Srebro (obrączkowy rubel)	1 93	1 90
Ruble papier. rossyjskie	161 —	160 —
Talary pruskie	181 50	180 —
Dukat obrączkowy	5 84	5 74
20-frankówka	9 72	9 62
Półimperjał rossyjski	— —	— —
WIEDEŃ, 1 września.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	60 —	59 90
„ „ w srebrze 5%	70 35	70 25
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	300 —	299 —
„ „ 1839 ⅕ „ 100	300 —	299 —
4% rząd. 1854 „ 250	95 50	94 5
5% „ 1860 całe „ 500	102 50	102 25
5% „ 1860 ⅕ „ 100	116 25	115 75
Rząd. „ 1864 „ 100	140 —	139 —
Como Renten za 20	25 —	24 —
5% Donau Regul. za 100	97 50	97 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węgier. poż. premiow. 100	101 25	101 —
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	60 25	59 75
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	185 50	185 —
Clary „ 40 „ mk.	39 50	38 50
Donau Dampfschff. 100 „	100 —	99 —
Keglewicza na 10 „	17 —	15 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	35 —	34 —
Palfy na 40 „ mk.	31 —	30 —
Rudolfa „ 10 „ wa.	15 50	15 —
Salm „ 40 „ mk.	44 —	43 —
St. Genois „ 40 „ mk.	33 50	32 50
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	25 —
Tryestu „ 100 „ mk.	121 50	120 50
Waldstein „ 20 „	23 —	21 —
Windischgrätz. 20 „	25 —	24 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	74 50	74 —
„ galicyjskie	76 50	76 —
„ siedmiogrodzkie	77 25	76 75
„ węgierskie	80 25	79 75
Ind. węg. z klauz. 1867	78 30	78 10
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	110 30	110 10
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	262 50	262 —
Anglo-hungaria „ 80 „	95 50	94 50
Boden Credit austr. 80 „	261 —	259 —
„ „ węg. 80 „	139 50	138 50
Centralbank austr. 80 wa.	63 —	62 —
Credit Anstalt „ 160 „	297 75	297 50
Depositenbank „ 80 „	81 —	80 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	942 —	938 —
„ bank czeski 100 „	141 —	139 —
Franco austr. 80 „	124 20	123 90
„ węgierskie 80 „	91 50	91 —
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 80 „		
Handelsbk Wied. 160 „	153 50	153 —
Hypot. galjcyjs. 100 „	—	—
Nationalbank	774 —	772 —
Unionbank za 200 „	271 —	270 5
Vereinsbk austr. 80 „	117 25	117 —
Verkehrsbank „ 200 „	189 50	189 —
Wechslerbk wied. 80 „	150 75	149 75

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
WechslstubGesel. 80 „	98 —	97 50
Wien. Bnk Verein 80 „	226 50	225 50
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	— —	— —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	182 —	181 50
Böhm. Nordbahn 150wa.	141 —	140 —
„ Westbahn 200 „	255 —	254 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	165 —	164 50
Elisabeth 200mk.	236 50	236 —
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	206 —	205 50
Ferdin. Nordbhn 1000mk.	2147 —	2145 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	209 50	209 —
Gal. Karl Ludw. 200mk.	256 25	256 —
Kaschau Oderberg 200wa.	188 —	187 50
Lemb. Czern. Jassy 200 „	174 75	174 25
Mähr.Sch.Cent.wa. 200 sr.	140 —	139 50
„ na 126 srbr. 80wa.	— —	— —
Oest.Nordwstb wa. 200 sr.	224 —	223 —
„ lit. B. „ 200 „	187 —	186 75
Praga-Dux „ 150 „	117 —	116 50
Rudolfbahn „ 200 „	164 —	163 50
„ na 162 „ 80wa.	74 75	74 25
Siebenbürger I. „ 200 sr.	175 50	175 25
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	386 —	385 —
Südbhn (Lombard.) 200wa.	182 90	182 70
Süd-nord Verbind. 200mk.	179 —	178 50
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn 200wa.	251 50	251 —
Tramway wied. 200 „	215 75	215 50
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	163 50	163 —
„ Nordostbh.wa. 200 „	164 25	163 75
„ Ostbhn (128 sr) 80wa.	89 25	88 75
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. eost 80	85 —	84 50
„ Wied. 80	95 —	94 —
Borysław. Petrol. 200	— —	— —
Forstprodukte 100	— —	— —
Hotel Wied. 200	— —	— —
Inneberg hut 100	135 50	136 —
Masz. cegiel. wied. 200	— —	— —
„ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	83 25	82 75
Schlöglmühle Pap. 80	— —	— —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	155 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr.	108 25	107 75
„ „ 33 lat los 5% wa.	89 —	88 50
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	96 —	95 50
Galic. Tow. kred. 4%	76 25	75 75
„ „ „ 5%	— —	84 —
„ Banku Hyp. 6%	90 25	90 —
„ Bank. Włoś. 6%	92 25	91 75
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
„ w. a. 5%	91 50	91 30
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 50	95 —
„ „ 50 5½	92 50	92 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ sr. „ 5%	105 —	104 —
Węg. tow. kred. 5½%	89 50	89 25
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	92 50	92 25
Böhm. Nordbahn 5% „	102 50	102 —
„ Westbahn 5% „	94 —	94 —
Elisabeth 5% „	95 75	95 25
„ 1869 — 70 5% „	101 —	100 80
Ferd. Nordbh m.k. 5%	— —	92 —
„ w. a. 5%	89 —	88 50
„ „ 5% sr.	106 25	106 —
Franz. Josef „ 5% „	99 50	99 —
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	106 50	106 —
„ II. em. „ 5% „	101 75	101 25
„ 1871. III. „ 5% „	97 30	97 —
Kasch. Oderb. „ 5% „	92 25	92 —
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	81 50	81 25
„ II. 1867 „ 5% „	94 —	93 50
„ III. 1868 „ 5% „	84 —	83 75
Mähr. Sch.Cntr. „ 5% „	84 65	84 25
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	100 20	99 90
Rudolfbahn „ 5% „	91 80	91 6
Siebenbür. I. „ 5% „	91 20	90 90
Staatsbahn 500 fr. szt	141 50	141 —
Südbahn (Lombardy) „	109 25	109 —
„ zlr. 200 5% sr.	90 10	89 90
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	80 50	80 —
„ „ w. a. 5% sr.	97 60	97 30
Theissbahn 5% „	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	87 —	86 75
„ Nrdost 300 5% „	87 75	87 50
„ Ostbhn 300 5% a	87 25	87 —
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	102 35	102 20
Hamburg „ 2½ „	89 80	88 80
Londyn „ 2 „	120 30	120 20
Paryż „ 5 „	46 86	46 86
Monety:		
Dukat ważny	5 81	5 79
20 frank. austr.	9 62	9 61
„ francuz.	9 62	9 61
Srebro	120 11	119 85
Talar pruski	1 81	1 80
LWÓW, 31 sierpnia.		
Akc. banku hip. gal. 100	123 —	122 —
„ „ krajow. 80	70 —	70 —
Listy zast. galic. 5%	85 10	84 60
„ „ „ 4%	75 80	75 25
„ banku hip. 6%	90 25	89 75
„ „ włościań 6%	92 50	91 50
Obligi ind. galicyj. 5%	76 70	76 20
Półimperjał ros.	9 96	9 83
Rubel srebrny obrączk.	1 95	1 89
„ papier.	1 62	1 61
WARSZAWA, 1 wrześn.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 52	7 50
„ Paryż 300 fr. 10 d.	89 70	— —
„ Wiedeń 150 zlr. 2 m	92 55	92 40
Akcje kol. warsz.-wied	91 —	90 —
„ „ warsz.-bydg.	— —	— —
„ „ warsz.-teresp.	— —	— —
Listy zast. serji 1.. 4%	89 75	89 50
„ „ „ 2.. 4%	88 75	88 50
kupon ubiegły	— 76	— —
„ „ nowe 5	89 17	88 90
kupon ubiegły	— 95	— —
„ likwidacyjne 4%	75 8	74 83
kupon ubiegły	1 —	— —
BERLIN d. 1 września.	talar.	
Oblig kol. rumuń. 7½%	40¾	——

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju“
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju“
jako téż
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	zł. ct.
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1 50
Album fotograficzne, 2 tomy	2 —
(Każden tom sprzedaje się także osobno)	
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	— 25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	— 15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2 50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2 —
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2 —
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	— 50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	— 20
O sprawie ruskiéj	— 25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego	— 30
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	— 50
Ultramontanie i Moderanci	— 25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego,	— 50

Dzieła te przesyła także administracja „Kraju“ na żądanie za pobraniem pocztowém.

UWAGA.

Wapna kilkoletniego
około 100 korcy jest do sprzedania. Wiadomość w ogrodzie Tenczyńskim u 2209(1-3)

Antoniny Breda.

Szanowna redakcya „Kraju“ postanowiła nie utrzymywać nadal rubryki:

„Poprawa błędów w polszczyźnie,“

do któréjto czynności zobowiązałem się był ziomkom w nr. 150 i rozpocząłem ją w nr. 150 i 158 dziennika tegoż. — Nie ustając atoli w gorliwości o dolę mowy ojczystéj, szukać wszelako będę sposobu, aby uwagę ziomków szérszego nad uniwersytecki zakresu zwracać na błędy w niéj popełniane.

(2211) **Henryk Suchecki.**

W zakładzie wychowawczo-naukowym dla panien

p. Teodory Jaworskiéj

pod L. 158 przy ulicy Brackiej w Krakowie rozpoczyna się **kurs nauk** z dniem 9-go września b. r.

Nauka języków, muzyki i tańca udzielaną być może na żądanie rodziców i opiekunów. 2205(1-3)

Z PRODUKCYI NASION PASTEWNYCH

w Kleczy

p. r. Wadowice w Galicyi

nabyć można do siewów jesiennych albo wprost z Zakładu lub za pośrednictwem domów pp. J. H. Kijas i Spółki w Krakowie; p. Karola Wolańskiego w Krakowie; pp. Krasicki, Kraiński i Spół. we Lwowie; p. M. Kozłowskiego w Przemyślu; pp. Scheitter i Spółka w Rzeszowie; pp. Smoleński i Spół. w Warszawie; pp. Jabłkowski, Radoliński, Skupieński i Spółka w Kaliszu; pp. Moskalewski i Spół. w Lublinie

następujących nasion:

Mieszanka

N. I.	na grunta najpłonniejsze	korz. złr.	5	w. a.
II.	„ mniéj wyczerpane,	„ „	7	„
III.	„ średnich i niewyczerp. pożytków	„ „	11	„
IV.	„ silne i pożytki niewyczerpane	„ „	16	„
V.	**na założenie** łak długotrwałych w silnéj glebie	„ „	28	„
VI.	wraz z koniczyną czerwoną na najsilniejsze pożytki w płodozmianie	„ „	24	„

(przez podanie warunków każda z Mieszanek zastósowaną być może do rodzaju ziemi i przeznaczenia swego).

Stokłóska olbrzymia,	korzec	złr.	12	w. a.
„ owsikowata	“	„	10	„
„ miękka	„	„	12	„
Rajgras francuski	„	„	14	„
„ włoski	„	„	22	„
„ angielski	„	„	15	„
Psia trawa kupkowata	„	„	20	„
Trawa miodowa	„	„	5	„
Lisi ogon	„	„	22	„
Tomka wonna	„	„	32	„

Ceny te obowiązują do 1-go listopada b. r., — z końcem roku wyjdą cenniki obszerne na siewy wiosenne, obejmujące wszystkie gatunki — obecne ogłoszenie obejmuje tylko główniejsze, i to te, które z świéżego zbioru są już w większéj ilości do sprzedaży przygotowane i w każdéj chwili na żądanie wysłanemi być mogą. 2180(1-4)

77 butelek

stuletniego wina węgierskiego jest na sprzedaż — butelka 8 złr. w. a. — Kupujący wszystkie otrzyma 12 %, kupujący połowę 6% rabat. — Bliższa wiadomość na frankowane listy pod adresą: K. O. w Samborze. (2207)

ZĘBY

2174(1-3)

trwałe i złudnie podobne do prawdziwych, wyrabia po umiarkowanych cenach, tudzież wszelkie plombowanie i operacje zębów z jak najmniejszym bólem uskutecznia w swoim dentystycznym zakładzie

J. A. Hausser

doktor medycyny i chirurgii, magister położnictwa w domu p. Dobrzańskiego **w Tarnowie.**

Ordynuje od godz. 12 do 1.

(Nadesłane).

Dowiedziawszy się z kroniki dziennika *Czas* nr. 193, że komisja sukiennicza zamierza roboty około sukiennic wykonać się mające ze szkodą funduszu na ten cel ze składek uzbieranego, bez ogłoszenia konkurencji poruczyć wybranym przez siebie osobom, majstrowie murarscy, ciesielscy, blacharscy i t. d., wnieśli do tejże komisji według wskazówek p. prezydenta m. Krakowa swoje przedstawienie. Nie otrzymawszy dotychczas odpowiedzi, mają honor zapytać świetne prezydjum magistratu, jaki skutek rzeczone przedstawienie odniosło?

W. Kołodziejski.



Nr 2.



Mariengasse in Wien
znajduje się
pierwszy i największy austrjacki

SKŁAD OBUWIA

Emanuela Sterna,

tak na sprzedaż w wielkich partjach, jako też i pojedyńczo, gdzie są w zapasie najelegantsze sztyflety męskie, damskie i dla dzieci, również w największym wyborze i po zdumiewająco niskich stałych cenach, a to:

Obuwie dla mężczyzn.

ze skóry patent.	od fl.	4.50	do fl.	5 —
„ „ kozłowéj	„ „	5.—	„ „	6.50
„ „ cielęcéj	„ „	5.—	„ „	7.
„ „ „ z 4ną podeszwą	„ „	8.50	„ „	10.
ze sukna dla cierpiąc. na nogi	„ „	6.50	„ „	8.
z moskiewsk. lakieru	„ „	6.—	„ „	7.50
z mosk. lak. z 4ną podesz. kork.	„ „	9.—	„ „	10.
buty juchtowe lub cielęce	„ „	9.—	„ „	12.

dla pań. 1247(99-100)

Prunel., skórzan. lub aksamit. wykładane	„ „	2.80	„ „	4.80
„ „ „ lepsze.	„ „	7.—	„ „	7.—
„ „ „ do ściągan.	„ „	3.—	„ „	4.50
„ „ „ „	„ „	4.50	„ „	6.—
„ „ „ na podeszw	„ „	5.50	„ „	7.50
Ze sukna wykładane	„ „	5.50	„ „	8.50
Atłasowe	„ „	6.—	„ „	7.50

dla dzieci i dziewcząt

Prunelowe, skórz., aksamitne.	„ „	1.80	„ „	3.5
„ „ „	„ „	2.80	„ „	4.—

dla chłopców

Buciki ze skóry cielęcéj	„ „	3.—	„ „	4.—
Polskie buty	„ „	6.—	„ „	7.50

Dla braku miejsca, nie mogą tu w tém miejscu wszystkie gatunki być wymienione. Dokładne cenniki przesyłamy na żądanie bezpłatnie.

Zamówienia z prowincji załatwiają się za pobraniem należytości pocztą natychmiast. — Do zamówienia należy dołączyć miarę. Reparacje uskuteczniają się jak najrychléj.

Odprzedający otrzymają rabat.

Krople TOOTH-ACHE-DROPS

leczące w jednéj chwili najgwałtowniejszy ból zębów, znajdują się w aptece **Wiktora Redyka** pod „Barankiem“ **w Krakowie.**

Bückeburg, 1 września 1871 r.

(2204) **Profesor L. Wundram.**

KANTOR WYMIANY ZYGMUNTA SZANCERA

w Tarnowie

przeniesionym został na plac Kazimierza Wielkiego

i poleca się Szanownéj Publiczności do wszelkich operacyj giełdowych, zakupu i sprzedaży papierów publicznych, oraz losów i monet krajowych i zagranicznych po codziennym kursie wiedeńskim, wypłaca i dyskontuje wszelkie kupony.

Tamże przejrzeć można **bezpłatnie** ciągnienia pożyczek, listów zastawnych, indemnizacyj i losów.
2185(2-6)

Gruntowna i prędka pomoc we wszelkich słabościach.

Utrzymanie Zdrowia

polega po największéj części **na oczyszczeniu i zachowaniu** w **czystości soków i krwi,** tudzież **na dobrém trawieniu. — Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem** zaś do osiągnięcia tego celu jest:

BALSAM ŻYCIA Dra ROSA.

Balsam życia **Dra Rosa** czyni zadość najzupełniéj wszystkim tym wymaganiom, ożywia bowiem wszelką działalność **trawienia**, wytwarza **zdrową i czystą krew**, przezco ciału przywraca pierwotną siłę i zdrowie.

Balsam ten jest pewnym i doświadczonym lekiem domowym na wszystkie słabości wynikające ze złego trawienia, mianowicie na: **brak apetytu, na odbijanie się kwasami, wzdęcia, wymioty, kurcze żołądkowe, zaflegmienie, hemoroidy,** przeładowanie potrawami żołądka etc. i dla téj to wyśmienitéj skuteczności jest wszędzie rozpowszechnionym.

Wielka flaszka **1** złr. — pół flaszki **50** cent.

Setki uznań na piśmie można widzieć. Na żądanie opłaconemi listami za wypłatą należytości w urzędzie pocztowym, przesyła się ten balsam na wszystkie strony.

Do p. **B. Fragnera**, aptekarza w Pradze!

Od 20 lat miała moja żona bardzo wielkie boleści w żołądku, które były połączone zawsze z niestrawnością i wzdęciami. Próbowałem wszystkich środków, radziłem się wielu lekarzy, ale nigdy nie było skutku. Nareszcie słabość ta pogorszyła się tak, że nie mogła bynajmniéj sypiać i kika łyżek czystego rosołu sprawiało jéj takie dolegliwości, że się zdawało, iż się udusi.

Gdy już opadła zupełnie z sił, spróbowała jeszcze **Dra Rosa „balsamu życia“**, którego kilka dawek miało tak cudowny skutek, że powrócił sen i apetyt, potem jadła bez najmniejszéj obawy nawet trudne do strawienia potrawy, jak groch, pieczeń wieprzową i t. p., czego pierwéj nie mogła wziąć nawet do ust. Teraz odbywa także sama pół mili drogi do kościoła, kiedy wprzód nie zdołała przejść przez podwórze.

Z przyjemnością mogę to Panu poświadczyć.

Żebraków 5 stycznia 1869 r.

Maciéj Pekarek, posiadacz gruntu.

Główny skład: „**Apteka pod „Czarnym Orłem“ F. FRAGNERA** w Pradze N. 205/3.

SKŁAD na KRAKÓW ma tylko p. **Józef Trauczyński**, aptekarz pod „Gwiazdą“ przy ulicy Florjańskiéj. 1946(4-20)

KONCESYONOWANE BIURO

ALBERTYNY BIENIASZEWSKIÉJ

pośredniczy w umieszczaniu

GUWERNANTEK i BON

narodowości polskiéj, francuskiéj i niemieckiéj.

2200(1-10) **Kraków, Rynek główny, Nr. 48 na dole.**

Jedyne w dziedzinie kosmetyki!

Nie potrzeba farbować włosów.

Dra JOHN BROWN'A

c. k. wyłącznie uprzywilejowana

prawdziwa pomada konserwująca włosy

czarne, brunatne i jasne, przywraca naturalną barwę posiwiałych włosów na głowie i brodzie w krótkim czasie tak doskonale, **że obejść się można zupełnie bez wszelkich środków farbowania włosów**; wielki skutek spostrzega się już w pierwszych dniach używania; nie dozwala włosom daléj i wcześnie siwieć, ani téż wypadać, ale owszem tak bujny jest potém porost włosów, jak u dojrzałéj młodzieży. — Prócz tego włosy delikatnieją i nabierają blasku nie zatłuszczając nakrycia głowy, co dla względów ekonomicznych, a osobliwie w lecie zasługuje na uwagę. — Ręczy się za skutek niezawodny.

Wielki słoik 2 fl., 3 słoiki 4.80 fl., 6 słoi. 9 fl., 12 słoi. 16 fl. 80 ct. w. a.

Mniejszy słoik 1 fl., 3 słoi. 2.70, 6 słoi. 5.10, 12 słoi 9 fl. w. a. za wypłatą w urzędzie pocztowym. — Opakowanie tanie. 2066(1-25)

Główny i rozsyłkowy skład u wynalazcy.
Wien, Mariahilf, Gumpendorferstr., 43, I. Stock, w Pradze J. Fürsta apteka.

DYREKCYA TOWARZYSTWA AKCYJNEGO

dla rektyfikacyi nafty i parafiny,

oraz

fabryki świec parafinowych W PRZEMYŚLU,

podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem ułatwienia nabywania swoich wyrobów dla Szanownéj Publiczności, ustanowiła z dniem dzisiejszym Główną Agencję w Krakowie

u Wgo Juliusza Przeworskiego

dla Zachodniéj Galicyi i innych prowincyj cesarstwa Austrjackiego, oraz Królestwa Polskiego i Prus, która umocowaną jest sprzedaż zarówno częściowo, jako też hurtownie prowadzić i zawierać wszelkie w imieniu naszém umowy.

Przemyśl dnia 24 czerwca 1871 r. **Dyrekcya.**

Na podstawie powyższego upoważnienia, mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność intesesowaną, że od dnia dzisiejszego wszelkie wyroby rektyfikacyi nafty niezapalnéj, bezbarwnéj i bezwonnéj, czystością i jakością przewyższającéj amerykańską, benzyny, ligroiny, parafiny i świec parafinowych **po cenach fabrycznych** nabyć można u podpisanego w składach przy ulicy Floryańskiéj Nr. 350 i Stolarskiéj Nr. 479. 1973(9-30)

Kraków d. 24 czerwca 1871 r. **Juliusz Przeworski.**

Odznaczone w Paryżu 1870.

Proszę uważać na moją pieczątkę i etykietę — *Każda flaszka jest opatrzona moją firmą.*

Gdańsk, 1 stycznia 1871.

Uprzejmie proszę krótkiemi słowy, panie Mayer, przysłać mi najspieszniéj 2 flaszki **białego syrupu piersiowego, który mi wielce pomógł**, a to za wypłatą należytości w urzędzie pocztowym.

A. Piellusch
podoficer 1 kompanii 7-go wschodnio pruskiego batalionu rezerwowego infanteryi.
(1885)

Prawdziwy **Syrop Piersiowy** jest zawsze do nabycia **w Krakowie** w aptece p. **WIKTORA REDYKA** na Małym Rynku i **PIOTRA KROKIEWICZA** na Stradomiu — w Tarnowie u p. **W. T. A. Wielogórskiego** — w Przemyślu u p. **Edwarda Machalskiego** — w Brzeżanach u p. **B. Fadenhecht.**

Proszę uważać na pieczątkę i etykietę

Zapewnione od fałszowania i naśladownictwa znakiem ochronnym wedle c. k. patentu z d. 7 grudnia 18 8 do l. 130/534.

Selbstbehandlung



geheimer
Krankheiten



Nécèssaire Antiblenorrhéene

zur Selbstbehandlung der Genitalflüsse (Tripper) enthält die Utensilien und die Medicamente sammt belehrenden Instructionen für

Selbstbehandlung des Trippers
ohne weitere aerztliche Hilfe zu beziehen in der **Ordinationsanstalt** des Spezialarztes

Med. Dr Bisenz

Mitglied der „Wiener Medizin. Facultät“ etc.
Wien, Stadt Currentgasse Nr. 12.
Preis 10 fl. ö. Währ.
(ohne Postnachnahme).

Ebendaselbst zu haben das Werk: **„Die geschwächte Manneskraft“**, Impotenz, deren Ursachen und Heilung.
Preis 2 fl. ö. W. 1365(66-150)

Medal srebrny za wyroby aptekarskie. | Dwa medale za napoje burzące.

NOWE WYNALAZKI

w dziedzinie kosmetyki.

B. HOFFA

aptekarza pod Koroną w Krakowie.

Podwyższenie piękności zewnętrznéj, bywa zawsze skutecznym środkiem podwyższającym także poczucie i samowiedzę wartości wewnętrznéj.
Dr. K. REKLAM.

Pyn ubarwiający włosy na czarno, ciemnobrunatno, blond i w ogólności na każdą żądaną barwę, nadając włosom barwę naturalną, połysk piękny a niezawierając żadnych składników szkodliwych zdrowiu, skórze ani też włosom. — Cena 1 złr. 25 cent. na blond, 1 złr. 50 ct. na czarno i na ciemno-brunatno. Uprasza się przy zamawianiu tych płynów, barwę pożądaną dobrze oznaczyć.

Pasta piękności. Jedyny środek działający w ten sposób na płeć, że nadaje jéj białość, miękkość aksamitną i wygładza zmarszczki, nie zawierając w sobie nic szkodliwego Cena 85 c.

Płyn wzmacniający porost włosów, doświadczony środek w razie wypadania włosów i tworzenia się łupieżu. Cena 80 c.

Najlepsza pomada chinowa.
Prawdziwe pudry ryżowe.
Woda Kolońska. — Cena 40 i 80 cent.
Krople cudowne od bólu zębów, 50 ct.
Poppa, woda anaterynowa do ust, przyrządzona według oryginalnego przepisu.
Proszek perski bardzo skuteczny, 24 ct.

Oddawna już dawał się czuć u nas brak podobnych wyrobów kosmetycznych. Temuż niedostatkowi starałem się zapobiedz, wyrabiając wyżéj wymienione środki, spodziewając się zarazem, że nadawszy im wyższe zalety pod względem skuteczności, a cenę 3 razy mniejszą od zagranicznych, uda mi się pokonać ten przesąd, jakoby tylko to było dobre co pochodzi z zagranicy.

1898(6-26) **Bogdan Hoff.**

Składy u panów: **J. Jahna, W. Fenza** i **J. Dworskiego** w Krakowie; u p. **W. T. A. Wielogórskiego** w Tarnowie i u p. **Palcha** aptekarza w Jaśle.

KURCZE EPILEPTYCZNE (padaczkę)

leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji dr. **O. Killisch** w Berlinie (1811) teraz Neuenburgerstrasse 8. — Już setki zupełnie uleczonych. (16-40)

DRUKARNIA „KRAJU“

przy ulicy Mikołajskiéj pod l. 435,

zaopatrzona w nowe czcionki wszelkiego rodzaju, w prasy pospieszne i ręczne, w najlepsze farby, i wszelkie gatunki papieru,

przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty, j. t.:

drukowanie dzieł, broszur, tabeli, wszelkich pism, ogłoszeń, biletów wizytowych, okólników kupieckich, itd. itd.

po najumiarkowańszych cenach.

Zarząd drukarni zawiadamia Szanowną Publiczność, iż wszelkie powierzone mu roboty tak pod względem technicznym, jako téż i co do punktualności, wykonywane będą jak najsumienniéj.

Zamówienia przyjmuje zarządca drukarni STANISŁAW GRALICHOWSKI.

OBICIA POKOJOWE

paryskie, wiedeńskie, Pragskie i Berlińskie
zwój 14-łokciowy, od 12 centów począwszy — sprzedaje po cenach fabrycznych handel pod firmą:

A. GUMPLOWICZ

w Krakowie, przy ul. Grodzkiéj, Nr. 63. 1595(48-80)

Podejmuje się także tapetowania całych mieszkań. — Próbki obić posyła na żądanie franco.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.